Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 10 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Trzecia Duma wobec polaków.

Petersburg, d. 30 listopada.

Na końcowej kadencyi trzeciej Dumy Państwowej wyjaśniło się wiele rysów charakterystycznych tego „przedstawicielstwa narodowego“, wyjaśniło się też ostatecznie jego stanowisko wobec polaków.

Sprawa chełmska jest odczynnikiem, wykazującym barwę właściwą prawicy Dumy i październikowców w stosunku do polaków, projekt samorządu miejskiego w Królestwie — stosunek lewicy.

Prawica i nacyonaliści pod względem stosunku swego do projektu chełmskiego nie budzili nigdy żadnych wątpliwości. Najdalej idące ograniczenia, represye w stosunku do żywiołu polskiego znajdą tu zawsze poklask i poparcie, jako wyraz „rosyjskiego ducha narodowego“ i „konieczność obrony“. Niedostatecznie jasne było stanowisko październikowców, którzy w komisyi, rozstrzygającej projekt chełmski trzymali się przeważnie taktyki „złotego milczenia“, jakkolwiek głosowali prawie zawsze razem z nacyonalistami. W każdym razie, w taktyce ich zaznaczała się pewna rezerwa, chęć zaś zaznaczenia swej „bezstronności“ pp. październikowcy posunęli tak daleko, iż na posiedzenie frakcyjne, które miało ustalić stanowisko partyi wobec projektu, zaprosili nawet p. Dymszę, celem zadania mu szeregu pytań co do stosunków faktycznych, oraz N. Lwowa, który wraz z Bobrinskim zwiedzał Chełmszczyznę i doszedł do odmiennych, aniżeli ten ostatni, wniosków.

Jak się to wyjaśnia obecnie, stanowisko październikowców krystalizuje się coraz jaśniej w tej formie, iż głosować oni będą za utworzeniem odrębnej gubernii chełmskiej i za wyłączeniem jej z granic Królestwa Polskiego, lecz przeciwko wszelkim ograniczeniom w tej gubernii w stosunku do żywiołu polskiego.

Jeden z najwybitniejszych przywódców październikowców miał się wyrazić w ten sposób:

— Wiemy dobrze, iż wyłączenie gubernii chełmskiej z granic Królestwa Polskiego będzie dla polaków ciosem bardzo ciężkim. Uważamy jednak za stosowne cios ten im zadać: należy zniszczyć widmo Królestwa Polskiego (*nado razbit' fantom Carstwa Polskaho)*,

Byłoby zbytecznem wykazywać całą obłudę i niekonsekwencyę takiego stawiania kwestyi.

Październikowcy pragną ratować swe „oblicze liberalne“, głosując przeciwko ograniczeniom polaków w gub. chełmskiej. Ale ograniczenia te, jak słusznie zaznaczył minister spraw wewnętrznych, ściśle są związane z ideą gubernii chełmskiej i, w razie jej utworzenia i wyłączenia z granic Królestwa Polskiego, prędzej czy później zjawić się muszą.

Niszczeniem zaś „widma Królestwa Polskiego“—niczem innem, jak tylko tem właśnie, zajmowała się polityka rosyjska od roku 63-go i na tej drodze zajść można tylko ku zupełnemu zsolidaryzowaniu się z polityką rusyfikacyjną *à outrance*. Ale październikowcy, jak zwykle, nie mają odwagi przyznać się głośno do tego, co myślą pocichu.

Co się tyczy lewicy, zachowuje się ona w stosunku do walki o Chełmszczyznę w sposób obojętny i bierny. „Riecz“ dała nawet wyraźnie do zrozumienia, iż kadeci są w danej kwestyi jedynie widzami, znudzonymi nawet nieco widokiem zapasów „dwóch nacyonalizmów“, obrazem stosunków, w których zatarła się „linia demarkacyjna pomiędzy gnębicielami i gnębionymi“. Jeśli przeto ze strony tej partyi wystąpi jeden lub drugi mówca to tylko *pour sauver les apparances*, jeśli lewica głosować będzie przeciwko projektowi, to tylko dla tego, by nie znaleźć się w jednym szeregu z Puryszkiewiczem i Markowem.

Nie zawahała się zresztą lewica stanąć w jednym szeregu ze skrajną prawicą w innej sprawie — w sprawie kuryi żydowskiej w projekcie samorządu miejskiego dla Królestwa.

Gdy Timoszkin i Markow 2-gi postawili jawnie prowokacyjny względem polaków wniosek, by, prócz kuryi rosyjskiej, wprowadzić tylko kuryę wspólną polsko-żydowską, co równałoby się oddaniu miast pod zarząd większości rosyjsko-żydowskiej, murem podniosły się za tym wnioskiem ławy lewicy, od socyal-demokratów począwszy, aż do „postępowców“ włącznie. Wniosek upadł tylko 32 głosami mniejszości, to znaczy, że gdyby polacy głosowali wraz z lewicą, spełniłoby się życzenie bezimiennej odezwy, rozdanej niektórym panom członkom Dumy, a wskazujący, że polacy wciąż jeszcze marzą o odbudowaniu samodzielnego państwa polskiego, a jedynym środkiem wybicia im z głowy tych marzeń jest oddanie miast w ręce rosyan i żydów.

„Poczucie sprawiedliwości“ nie pozwoliło lewicy rosyjskiej głosować za kuryą żydowską i za ograniczeniem żydów; ale to „poczucie sprawiedliwości“ pozwoliło im bardzo łatwo pogodzić się z uprzywilejowaniem rosyan w kuryi specyalnej. Stało się jasnem, czem jest „poczucie sprawiedliwości“ lewicy rosyjskiej, gdy chodzi o stosunek do narodu polskiego.

Stało się jasnem, że wymiaru istotnej sprawiedliwości naród nasz oczekiwać nie może od lewicy rosyjskiej, jak go nie doczeka się nigdy i od prawicy.

A. Ş.

Debata chełmska.

Mowa posła Dymszy.

(Dokończenie.)

Zapytuję was, panowie, czy może biskup Eulogiusz pokazać nam podobny okólnik? Sądzę, że nie.

Powiedziano tu także, że w narodzie polskim widać obecnie, po okresie rozczarowań, nowe nastroje, niechęć do księży i skargi na opłaty kościelne. Zaczyna się rozpowszechniać maryawityzm. Wszystko to nieprawda. Żadne przejścia nie mogą zachwiać katolicyzmu, przeciwnie, one go tylko wzmacniają. Poseł Czichaczew pragnąłby oczywiście, aby maryawityzm osłabił stanowisko Kościoła katolickiego. Niewątpliwie, maryawityzm jest wysuwany energicznie naprzód i rząd w ten sposób spodziewa się rzucić zarzewie między ludnością katolicką Królestwa. Sądzę, że to nie będzie łatwo. Przytem ciekawe jest, że p. Czichaczew pragnie osłabić religię chrześcijańską w państwie —i to ma być robotą państwową.

Minister mówił i inni mówili o „ogromnej sile kultury polskiej“, która sprowadza „spolszczenie“ rosyan. Ale na dowody „spolszczenia“ czekałem naprożno. Mojem zdaniem, jest to także jedna z bajek, wymyślonych po to, aby dać jakąś treść projektowi. W gub. siedleckiej i lubelskiej jest mnóstwo szkół rosyjskich i ani jednej polskiej. Duchowieństwo prawosławne jest tak zamożne, jak nigdzie w Rosyi, i daleko zamożniejsze od katolickiego— przytem jest go stosunkowo daleko więcej. Bank włościański oddaje usługi prawosławnym, a katolikom nic. Cała administracya w rękach rosyan Sędziowie gminni prawosławni. Oto „potęga kultury polskiej“. Przytem rząd przeszkadza tworzeniu parafii katolickich, a nawet zakładaniu cmentarzy. W tych oto warunkach mówić o gnębieniu rosyan przez polaków—to dopuszczać się nieprawdy i niesumienności. Odbywa się tam istotnie ucisk najstraszniejszy, ale ucisk polaków i katolików, wykonywany środkami administracyjnemi.

Ministerstwo cel swój określa tak: udzielić zachęty miejscowej ludności rosyjskiej, aby się ona uznawała za rosyjką. Referent zazwyczaj idzie dalej—prócz zachęty pragnie jeszcze rozpoczęcia bez przeszkód polityki rusyfikacyjnej w kraju. Oto dwa cele, stawiane przez zwolenników projektu.

Nie będę długo zatrzymywał uwagi panów nad tem, że cel rządowy i wymieniona „zachęta“ nie może być celem rozumnym. Jak można tworzyć akt prawodawczy, aby zachęcić miejscową ludność? Ktoś inny zaproponuje znów akt prawodawczy mający na celu obniżenie poziomu lub stanu duchowego. Cóż to będzie? Sądzę, że można dodawać odwagi samowiedzy narodowej, dumie narodowej, ale nie w ten sposób. Referent jest przynajmniej szczery: potrzeba mu usunięcia przeszkód stawianych polityce rusyfikacyjnej. W ten sposób zbliżamy się do celu projektu: pragnie się stworzyć osobną jednostkę administracyjną, która będzie poza wszelką kontrolą, a za to uzbrojona we wszystkie prawa wyjątkowe, przy których kultura miejscowa, oświata miejscowa i życie ekonomiczne miejscowe muszą uledz ruinie, muszą być postawione poza prawem jedynie dlatego żeby tam można było uruchomić wszelkie środki rusyfikacyjne i wszelkie środki przymusowe przeciw Kościołowi katolickiemu.

A teraz kwestya, w jakiej mierze cel powyższy może być osiągnięty?

Tutaj panowie, musimy poważnie zatrzymać się nad tym problematem: co stanie się, jeśli projekt będzie uchwalony? Co się w ten sposób osiągnie? Sądzę, panowie, że istnieje ogólne prawo dla wszystkich rządów, dla wszystkich prawodawstw: nie przez środki zewnętrzne, nie przez gwałty, nie przez prawa wyjątkowe pomnaża się zwolenników tego wyznania, które pragnie się rozpowszechnić. Nie! To możecie pp. osiągnąć jedynie środkami kulturalnymi, drogą przekładania, dobrego przykładu, życia bogobojnego. Sądzę, że wszystkie te wojny religijne, które toczono w swoim czasie—dziś znikły one wszędzie — dostarczają dość pouczających przykładów. Pod względem religijnym nie powinniśmy sobie, pp., przeszkadzać, lecz tylko rozwijać kulturę ogólną. Być może, że zamiary tych ludzi, którzy w swoim czasie pragnęli zjednoczyć unitów, zmusić ich do przyjęcia prawosławia, były czyste; może Tołstoj i Pobiedonoscew, kiedy zwracali się do Cesarza Aleksandra II-go, łudzili się szczerze; ale to było złudzenie. Ci ludzie nie chcieli zastanowić się nad wskazówkami przeszłości — cóż z tego wynikło 40 lat strasznego bezprawia, 40 lat gwałtów, strata olbrzymiej energii i w rezultacie —200,000 przeszło na katolicyzm. Widzicie zatem, pp., jak niebezpiecznie jest dotykać duszy ludowej, zwłaszcza w kwestyi religijnej.

Teraz, pp., pragniecie powtórzyć to, co się robiło w r. 1875, choć już na gruncie narodowościowym, pragniecie rozpocząć walkę narodową z tą ludnością, która nie jest rosyjską i nie chce być rosyjską — a jednocześnie łączycie z tem walkę religijną, tworzycie napór na polaków i na katolików i sądzicie, że coś w ten sposób osiągniecie. Zdaje się wam, że rzeczywiście ta ludność, która w ciągu 40 lat ujawniła niezwykłą energię i siłę, która pozostała wierną Kościołowi, ta ludność polska, żyjąca tam od wieków, da się pozyskać dla prawosławia i zrusyfikować. Nie, tego się nie da osiągnąć. Powiem więcej: środkami z r. 1875 wyście osłabili sprawę rosyjską, waszą cerkiew, i jeśli dany projekt będzie uchwalony, to zgubicie się do reszty. (Głos na prawicy: Wódz sprawy rosyjskiej!) To jest niewątpliwe. I dlatego, pp., jeżeli traktować sprawę z punktu widzenia lekcyi przeszłości, musicie przyjść do wniosku o oporze, jaki tam napotkają wasze plany.

Teraz pragnę spojrzeć na kwestyę z punktu widzenia państwowego.

Już na początku swej mowy wskazałem, że projekt sprzeczny jest zasadniczo z Najwyższemi wskazówkami Manifestu z d. 30-go października. Pod tym względem na nic się nie przydały lekcye historyi. Już od 80 lat państwowość rosyjska prawie bez przerwy pracuje nad tworzeniem w stosunku do polaków środków ucisku i praw wyjątkowych. Ileż energii, ileż pieniędzy wydano w tym celu! A jakież otrzymano rezultaty? Czyście zrusyfikowali polskość, czyście namówili ludność katolicką na prawosławie? O tem niema nawet mowy—przeciwnie, wyście pomogli katolicymowi i to właśnie środkami działania przymusowego. Jeżeli tedy w roku 1905 było powiedziane, że ta fałszywa polityka powinna być zaniechana, to miało głębokie znaczenie państwowe. Ale obecnie panowie zapominacie o tem.

Należy jeszcze zatrzymać się, przy rozważaniu obecnego projektu, na prawno-państwowych stosunkach Królestwa Polskiego, które, lubo nierozerwalnie zespolone z Cesarstwem, posiada jednak według praw zasadniczych, swoje specyalne prawa i przywileje, gwarantowane przez Monarchów rosyjskich. Do nich należą przedewszystkiem art. 26 i 58, które mówią: pierwszy o osobnych tronach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego nierozdzielnie złączonych z tronem Cesarstwa rosyjskiego. Uwaga I sza do art. 58, powtarzająca art. 3 statutu organicznego, wskazuje koronacyę Monarchów na Królów polskich; z litery jej i treści jest to akt oddzielny, lubo włączony do ogólnego obrzędu koronowania Cesarzów rosyjskich. Należy zaznaczyć, że odpowiednie części praw zasadniczych były przecież zatwierdzone w r. 1906 i stanowią prawa obecnie obowiązujące. Wspomniane postanowienia stanowią jedynie symbole, potwierdzające prawną odrębność Królestwa Polskiego, jako jednostki oddzielnej. Statut organiczny z r. 1832 określający ten prawnopaństwowy charakter Królestwa do chwili obecnej nie jest zmieniony, a więc obowiązuje. Oczywiście obecny stan rzeczy bardzo różni się od tego, co napisano w prawie, ale jest to tylko faktyczny stan rzeczy, ja zaś rozważam rzecz z punktu widzenia prawa. Kilka pokoleń polaków żyło się z pojęciem o utworzonych historycznych, nienaruszalnych granicach Królestwa Polskiego. Z pojęciem tych granic wiąże się zarazem odrębny układ życia miejscowego, odrębne prawodawstwo, odrębna kultura narodowa i t. d. Zmieniać te granice w chwili obecnej znaczyłoby ciężko obrażać uczucie i samowiedzę narodową polaków, to znaczy nieskończenie pogłębiać tę przepaść, którą rząd rosyjski w połączeniu z Dumą Państwową kopie między narodami. Jeśliby chodziło o prawne zabezpieczenie tej lub owej mniejszości, w granicach Królestwa Polskiego, to oczywiście ludność polska niczby przeciw temu nie miała. Ale rozcinać organizm żywy, łamać podstawy historyczne współżycia narodowego — po to, aby wywołać ostrą walkę narodową na miejscu — z tem opinia publiczna polska nie pogodzi się nigdy i taki krok będzie poczytywała zawsze za nowy gwałt ze strony narodu rosyjskiego i państwa rosyjskiego.

Tak więc, pp., wskazane w referacie większości komisyi motywy projektu nie wytrzymują najsłabszej krytyki z punktu widzenia państwowego. Dane historyczne nie odpowiadają prawdzie historycznej, obliczenia statystyczne kłócą się z rzeczywistością, stosunki etnograficzne określono dowolnie, znaczenie ideowe projektu nie może się ostać wobec praw zasadniczych i żądań rozumnej polityki państwowej. Więc, z jakiegokolwiek punktu rozważać projekt, otrzymuje się zawsze jedną odpowiedź: projekt chełmski nie może przynieść pożytku ani państwu, ani krajowi, ani sile i potędze Cesarstwa, a natomiast przyniesie szkodę przez wzniecenie walki narodowej i religijnej. Polityka nacyonalistyczna podąża na ślepo naprzód, nie licząc się z realnymi warunkami życia.

Nie będę wobec panów apelował do uczuć szacunku dla praw historycznych narodu polskiego, nie będę apelował do prawa i sprawiedliwości. Mam podstawy do mniemania, że przedstawiciele narodu rosyjskiego w 3-ej Dumie nie odpowiedziełby na takie wezwanie. Lecz sądzę, że wielu z was, pp, traktuje w dalszym ciągu akt z 30-go października 1905 r., nie jako środek uspokojenia kraju, ale jako wejście na drogę do odnowienia państwa. Sądzę, że ci z panów, którzy, idąc do Dumy, obiecywali bronić mądrych zasad Manifestu październikowego, nie mogą ofiarć się, nie mogą głosować za przyjęciem obecnego projektu, obrażającego podstawowe zasady tego Manifestu. Jakąkolwiek wszakże będzie uchwała panów, muszę powiedzieć jedno: Wy, przyjmując ten projekt, dacie wyraz prawu siły. Tak, jesteście silni, możecie obejść się z tą częścią Królestwa Polskiego tak, jak w danej chwili tego będą od was wymagały okoliczności. Ale moc prawa, prawda, uczciwość i sprawiedliwość pozostaną przy nas. (Oklaski na lewicy).

Szpiegostwo angielskie w Niemczech.

Wyniki procesu szpiegowskiego, który skończył się onegdaj przed trybunałem rzeszy w Lipsku, sprawiły w Niemczech bardzo silne wrażenie Nie dlatego tylko, że angielskie władze wojskowe otrzymały za pośrednictwem swoich szpiegów liczne informacye, które nabrałyby ogromnego znaczenia wrazie przewidywanego powszechnie wybuchu wojny w miesiącach letnich, ale i z tej przyczyny, że takich informacyi dostarczali tym razem rzadowi nieprzyjacielskiemu niemcy, zatrudnieni, jako inżynierowie w warsztatach państwowych.

Kierownik całej akcyi wywiadowczej angielskiej w Niemczech, Schulz, był obywatelem angielskim, ale pochodził z Niemiec, inżynier Hipsich pochodził z Austryi, ale nabył obywatelstwo niemieckie, aby dostać się do służby rządowej, inżynier Wulff i kupiec von Mack są niemcami. Ta okoliczność, że obywatele niemieccy z wykształceniem, zajmujący poważne stanowiska, nie cofnęli się przed zdradą ojczyzny dla korzyści materyalnych, sprawiła wrażenie bardzo przygnębiające i tłumaczy też nadzwyczajną surowość wyroku. Gdy oficerowie angielscy schwytani na szpiegostwie w Niemczech, zostali skazani na 4—5 lat fortecy, skazano szpiegów niemieckich na 2 do 12 lat ciężkiego więzienia, z utratą praw obywatelskich.

Zaniepokojenie, wywołane wynikami tego procesu, wzrosło jeszcze, wobec wykrycia nowej afery szpiegowskiej na korzyść Anglii, w której rolę kierującą odgrywał urzędnik policyjny Gauss w porcie wojennym Wilhelmshaven. Gauss, wraz z innymi oskarżonymi w sposób tajemniczy zniknął z więzienia, posiadał więc widocznie nieznanych jeszcze wspólników. Stwierdzono, że krótko przed swojem aresztowaniem otrzymał wielkie przesyłki pieniężne z Anglii. Za jego pośrednictwem władze angielskie otrzymały szczegółowy plan dotyczący zaopatrywania warowni Wilhelmshaven w wodę, a panuje obawa, że zdradzono anglikom także plan wjazdu do zatoki Jade.

Listy z pola walki.

Dzienniki włoskie ogłaszają szereg listów, pisanych przez żołnierzy włoskich z Trypolisu do swych rodzin, a zawierający opisy z kampanii włosko-tureckiej.

O napadzie na „Czerwony Krzyż“ w dniu 10 października donosi podoficer Ugo Etro z medyolańskiego oddziału „Czerwonego Krzyża“.

„Dnia 4 października wysiedliśmy z okrętów i przez dwa dni staliśmy załogą w Trypolisie. Później przenieśliśmy nasze namioty do gaju palmowego w Feszlum, a stamtąd do miejscowości, zwanej Henni, by znajdować się w pobliżu 11 pułku bersaglierów. Dnia 10 października o godz. 8 ej z rana posłyszeliśmy w oddali strzały karabinowe. Myśleliśmy zrazu, że bersaglierzy rozpoczęli bitwę z turkami; strzały jednak zaczęły się coraz bardziej przybliżać, a wkrótce rozległy się tuż za naszemi plecami. Zerwaliśmy się z miejsc i spostrzegliśmy kilku arabów, strzelających do nas z muru. Pełzając na czworakach, staraliśmy się

JANINA PRZECŁAWSKA.

Człowiek, którego kocham.

(Dokończenie).

Bogna chyliła ku niemu twarz jasną i potem słowem wiodła go, gdzie chciała.

Płynęły baśnie o gwieździstych twarzach, o drogach wolnych, po których każdy szedł zamyślony...

W jej słonecznej źrenicy odbił się kiedyś świat taki...

Słowa jej zabierały mu siły — zapadał w omdlenie, a ona rozpalała mu żyły litośnem wrażeniem, płaczem nad całej ziemi nędzotą całego bogactwa podłością, każdego prawa bezprawiem.

Zdawało się, że patrzyła widzeniem tajemnem w bieg mających przyjść zdarzeń. Gdzieś poza formy istotność, poza obrazów konkretność rosły uczucia jej, wtłaczając świat odmienny w myśl człowieka. Przed nim w tłoku rozbestwień okrutnych snuły się mary, nagle rzucające mu przeświadczenie win wielkich, krzywd wiekowych. .

Głosy wyły w nim, jak furye, wywlekając przed duszę jego zniepravień strasznych tumany.

Tracił swobodę, trzeźwość sądu, grunt woli twardej — wił się bezsilny w śnie strasznym, który mu ona śnić kazała. Pot zimny umęczenia sperlał mu skronie i mimowiednie ściskał do zdruzgotania rękę kobiety.

Słodkie oczy Bogny zawisały na jego źrenicach

„Wszystko to wyjść musi — szeptała — wszystko, z jam, kryjówek, nor, podziemi — musi wyjść, aby zginąć na wieki.

Człowiek odwracał się, bólem walki przeczuwanej owładnięty i już nie znajdywał swej dawnej mocy.

Bogna odchodziła, jak szum zawiei.

I przychodziły długie dni, w których dusze ich żyły w odtrąceniu od siebie—samotne, ważąc coś i rozpatrując odrębnie.

. . . .

Teraz miał ją przed sobą, ukorzoną napozór i drżącą—ale w duszy jej czuł walkę, która budziła w nim zawsze protest.

Twarz jej mieniła się niespokojnie, oczy jak żar zabłysły, bezładnie do kolan opadły jej włosy—łuki brwi ściągnęła ostro—myśl wznawiała wykochane obrazy. Urok ich musiał być wszechmocny, bo znikł bez śladu ów zalęk pierwotny — podniosła wzrok na twarz człowieka i mówić zaczęła szybko.

— Słyszałam dziś wielki szum morza i widziałam zblizka bezliczne zarodki życia w każdym bryzgu piany. Bez kształtu, bez barwy to było. Uczyłam się szukać tam tonów odmiennych, praw kształtu, praw barwy różnej od mojej i twojej—słuchać jak rodzą się życia i wyczuwać ten mus zwołujący, aby zrozumieć.

Człowiek poruszył się, nie patrząc na nią, a głos mu się dobył z głębi stłumiony.

„Bogna—dzisiaj i wczoraj i co dnia słyszę kur piejący i krakanie posępne kawek i wron. Zlatują chmarą na zieloną trawę, pokrywają ziemię wyoraną i lśniącą—jeno wrzask ich słyszę —dławią, cisną w serce. Zmora ta targa mnie, z sił opadam, duszę się — nie mogę... Nie mogę...

Wpatrzył się osłupiały przed wizyą znów nadchodzącą. Wiedział, skąd mu szła ona... w bezmiernem natężeniu czuł dokładnie każdą wibracyę nerwów, przechodzącą przez umysł Bogny i przed siłą tej myśli upartej czuł ból straszny, okrutny, który mu ścinał struny głosowe i wylot własnej myśli ograniczał.

Cierpiał wciąż bardziej, odkąd szybkonośna myśl kobiety starała się mary swe w czyn ubrać. Odkąd mu poczerniało w domu jego od tych postaci grubych, w zarysach szorstkich, trywialnych, które zuchwale przed oczy mu się cisnęły, jakby mu plunąć chciały.

— Bogna! praca stała się żebraczką od chwili, kiedy się zdało, że każdy, gdzie chce, sięgnąć może. Zdobyczy niema nikt — a ręce rozłożą się chciwe po trudach cudzych...

Bogna!...

Głos mu wybiegał, jak zgrzyt.

Czem chciała być w tem powikłaniu pojęć ona—kobieta—niewolnica... drobiazg życiowy, wyrzucony przez fantazyę twórczą?

Ha! ha! ha! Nienawidził jej prawie—wydarłby z rozkoszą ostatni błysk świadomy, który zagrał jeszcze w jej mózgowych zwojach, ostatni przypływ natchnienia, co piersi jej wolnym oddechem rozszerzył.

Wpatrzył się w nią teraz. Ręce jego twarde, muskularne wżarły się w wątłość jej ramion, zgiął ją prawie do ziemi i ostrym głosem zasyczał:

— Precz!

Bogna sprężyła się nagłym odruchem i, wsparta o drzwi, stanęła.

Od włosów jej pobiegły gęste iskry, a na twarz liście rzuciły odblask zielony.

Stali oboje, ciężko dysząc.

Głowa kobiety podniosła się wyżej, jakby wraz z doznaną obelgą spłynęło ku niej władzy jej stwierdzenie.

— Bogna! czy ci kazałem zapisać imię każdego nędzarza, co otarł się o mur domu naszego, prosząc litości?

Głos Bogny przeleciał jak tchnienie.

— Tak!

— Bogna! czy koło domu naszego i dalej, dalej po gościńcach nam znanych nie widać przysiadłych i czekających?

— Nie!—brzmiało znowu.

— Czy w ogrodzie naszym oddychają wątłe płuca, a blade twarze czy odzyskują rumieńce?

— Tak!

— Czy niema głodnych koło nas, a smutni czy otrzymują pociechę w domu naszym?

Skinęła głową, milcząc.

Oddech jej stał się szybki i urwany.

— Bogna!

Usiłował namować się—usta mu przeszył uśmiech wszechmocny, a w głosie porwały się tony potężne.

— Rozumiesz, Bogna! Rozumiesz! Od jednego uścisku mej dłoni, od jednej hojności serca, od natężenia woli poweselały twarze. Moją jedynie była walka i myśl moja—a co im do tego? ja mogłem!

Stanął tuż przy niej, usiłując złowić jej spojrzenie, które miało w sobie głębin wymowę. Dziwiła go moc, z jaką mu opór stawiała—boleśnie czuł myśl jej, bijącą mu duszę.

— Bogna! rozumiesz! Nie zniosę rodzących się woli, któreby przez świadomość moją nię przeszły. Na proch je zetrę, bo mi duszę więżą, nie dając zaspokojeń—nie dając wylotu żadnej władzy nowej, jasnej. Marne to, nikłe —przez drogi śpieszą, wyjąc głosem, bo jeno im głosów urosły prawa, a myśli jednej, czystej, mocnej—niemasz!...

— Ty nie wiesz — ciągnął dalej, a głos mu zadrgał cieplej, serdeczniej — ty nie wiesz, ile sił we mnie, aby zatoczyć w świat wielki wóz rozkwitu i dobra dla innych. Patrz! te żebracze twarze tak czuć niezdolne! Zaśmieją ci się, gdy dojrzą pustkę w skarbcu, niemożność w dłoni. Rozumiesz! liczyć trzeba tych, którym dajesz, aby widzieć później ich twarze pochylone, każdą z osobna i pamiętać.

Ukrył wzrok pod ciężką powieką i przechadzał się szybko po kamiennej posadzce.

Bogna dłonie obie na twarz swą pokładła — patrzyła w siebie. Uczucia rozprężone stawiały jej widzenia, które ułożyć usiłowała. Wielkiem, bolesnem skupieniem malowała się jej postać, cała w tył odrzucona w ramic zielonych liści.

Daleko—daleko—szły widzenia Bogny.

Na świeżej porębli lasów zazieleniały znów pędy żywotów — mocno skuliły się koło pnia macierzystego, tryskając zarodzią soków w niwę szeroką. Z jednego powalonego olbrzyma wyrosłe—rozchodziły się coraz dalej—obfite—rodzajne—siewy życia.

Czucia Bogny miały niemal własność materyalnego dotyku, tak się spajały z drganiem serca ziemi, wyczekującej w zjednoczeniu i harmonii szczęścia swych dzieci.

Fala przypływu odniosła jej teraz dopiero słowa człowieka.

— Ty nie wiesz, ile sił we mnie, aby zatoczyć w świat olbrzymi wóz rozkwitu ..

Świadomość istoty jego ogarnęła nią, jak płomień...

Był on—tam—człowiek na przełomie wieków świadczący—mocny w sobie przez żywiołowe tchnienie sił twórczych, tkwiący w epokach czynu samorodnego—wrosły w siłę swych ramion szerokich—i w giest władczy swej ręki...

Przemijający obłok stalowym cieniem zakrył mu twarz ..

Podniosła nań oczy, miłością gorzące.

— Bogna!

Głos człowieka, którego kocham, zabrzmiał jakby niepokojem nowym.

Nagłym, niespodziewanym ruchem, kobieta gibka jak łania, porwała się żywo i do kolan mu przypadła.

Dłoń człowieka zaciężyła na głowie jej jasnej.

Tak pozostali długą chwilę w milczeniu.

Dusza kobiety uniosła się ponad barw zmienliwość, ponad nieuchwytną tajnię odmienności przeżywań... Kłoniła się jasna i letna uczuciem radosnego trwania miłości nieogarnionej.

W obłoku sinym niosły się poszepty tłumionej woli:

„Nie rozlać się nam w rozproszeniu!

„Nie rozpłynąć po eterach wyczuwań!

„Nie ginąć w powstawaniu niewiadomego!“

Prądy natężonych władz myślowych po raz pierwszy—w bezmiernym wylewie miłości kobiety—zadrżały wspólnie.

Dusza człowieka przeniknęła głąb jej myśli.

Zespalając się z nią, szła przez bezdroża cierpień, przezierając boleść wysiłków ziemi...

Szła z nią razem znękana i szara ponad bezmiary litości — wżywań się w miliony bezwiedne, samopas idące.

Przystawała w udręczeniu i zaniku mocy własnych, które mu pierś opalały.

To wszystko brała w siebie dusza człowieka.

I drżała męką przeczuć niezugaszonych, bólów nieprzebytych, trudności dróg.

Drżał on, piersią wszechmocy dech zwycięzki tłumiący, że nigdy—nigdy krzyk takiego ogromu twórczości nie rozpędzi się w masie przez światy!

Że nigdy w pogmatwanej, nieudolnej ciżbie nie wstanie woli świadomej potęga!

I ból go oplatał, że mogą nie wyjść te w piersi jego odczute władze szczęścia — miłości—ofiary, że mogą w bezgranicznej pustyni ludzkiego tłumu zaginąć przedwieczne myśli świata...

Tak w przerażeniu smutnej swej świadomości człowiek, którego kocham, wpatrywał się w jakąś otchłań przeogromnego bólu, złamań się, pogmatwań, rozbicia...

. . . .

mu ten okrążyć i dostać się do niego z tyłu. Tymczasem liczba arabów zaczęła się coraz bardziej powiększać i grozić nam poczęło, że nas w zupełności otoczą. Nie mieliśmy dostatecznej broni, gdyż jako oddział „Czerwonego Krzyża" nie spodziewaliśmy się być przedmiotem ataku. Byłaby nas spotkała nieuchronna śmierć, na szczęście jednak przybyła nam na pomoc kompania bersaglierów, zaalarmowana strzałami. Zacięta walka trwała przeszło 12 godzin, zanim się udało żołnierzom naszym rozproszyć arabów".

Z obozu w Homs pisze bersaglier Tomasi do swych rodziców:

„Moi drodzy! Nareszcie znalazłem wolną chwilę do napisania listu. Dotychczas mieliśmy dwie bitwy. Brałem udział w obydwóch. Nie odniosłem żadnej rany, chociaż kula przebiła mi tornister. Zabito nam siedmiu ludzi, między nimi oficera marynarki i dwóch oficerów z pułku bersaglierów. Trudy obozowe są bardzo wyczerpujące. Tornister mój jest zupełnie dziurawy; wszystko z niego pogubiłem, tak, że nie mogę nawet zmienić bielizny. Głowa moja pełna piasku. Od 14 dni nie mogłem się umyć. Spać także niema kiedy, bo dzień i noc pracujemy przy szańcach. Turków dotąd nie widzieliśmy na oczy — walczą z nami tylko arabowie. Trzech z nich położyłem trupem — pomyślcie tylko moi drodzy, wasz Carlo zabił trzech ludzi. Ale ci arabowie są okrutni i pastwią się nawet nad rannymi. Gdybyście wiedzieli, jak pokaleczyli nieszczęsnego porucznika Jorisa i towarzyszącego mu żołnierza. Wyjęli mu mózg, wyrwali język, rozćwiartowali członki! Okropnie pisać o tem."

Z obozu w Homs datowany jest również list bersagliera Umberta Marchesi z Bergamo „List z przesyłką pieniężną otrzymałem. Serdecznie dziękuję, zwłaszcza, że wiem, iż nie łatwo to wam przyszło. Nie wiadomo, czy wrócę jeszcze do domu; jeżeli nie, to pamiętaj, Fermo, byś był ojcem dla twych młodszych braci. Tu widoki są wcale niepomyślne; dotąd jednak stoczyliśmy tylko dwie większe bitwy. W pułku naszym dotąd poległo nie wielu; mamy ogółem 65 rannych, zabitych jest 29. Turków i arabów zginęło, jak powiadają nasi przełożeni, 2,000. Trzeci pułk bersaglierów od dwóch godzin znajduje się w ogniu; wkrótce przyjdzie kolej i na nas. Nie przysyłajcie mi już więcej pieniędzy"...

Kanonier Schiatti pisze z obozu w Homs:

„Turcy i arabowie dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. Kilku wziętym w niewolę żołnierzom zdzierano żywcem skórę, innych przywiązywano do drzewa i męczono kilka godzin. Okrucieństwa te powinny wywołać oburzenie całego świata. Wskutek takiego postępowania turków, władze nasze wydały nakaz, by każdy turek lub arab, przyłapany na znęcaniu się nad naszymi żołnierzami, był karany śmiercią przez rozstrzelanie. Jaka różnica między nimi a nami! Myśmy przecie ich rannym udzielali troskliwej opieki i do dziś dnia jej udzielamy".

Marco Santini z 84 pułku piechoty pisze co następuje:

„Pułk mój zdobył dwie chorągwie, jedną turecką w dniu 10 października, drugą chorągiew proroka 13 października. Był to dzień gorący. Obecnie mamy w naszym obozie 35 tureckich armat, przeszło 3,000 karabinów, oraz zapasy amunicyi, znalezione w domach arabów albo zakopane w pustyni. Wczoraj (25 października) przyszło do utarczki z arabami, którzy ponieśli ciężką klęskę; my utraciliśmy jednego tylko żołnierza. I teraz, gdy piszę, trwa ciągle strzelanina. Bądźcie tylko spokojni, mam jakieś przeczucie, że wszystko będzie dobrze, i że wyjdę z tej burzy bez szwanku".

List pewnego bersagliera z Treviso również jest pełen otuchy:

„12 godzin w ogniu 10, tak samo 13 października! Nigdy się tak dobrze nie bawiłem, jak właśnie w tych dwóch dniach! Gdybyście widzieli mój hełm! Ma w sobie trzy dziury od kul tureckich. Kochany ojcze, proszę cię o przebaczenie, za wszystko, co złego zrobiłem; czuję, że teraz to odkupię. A choćbym nie miał już wrócić do ojczyzny, ta myśl jest dla mnie pociechą. Niech żyją Włochy, niech żyją bersaglierzy!"

Żołnierz z Werony, Arnoldo Sampora, przejęty jest także wojennym zapałem:

„Co mię zasmuca, to wasze łzy nad naszem położeniem. Myślicie, że my tu wszyscy skazani jesteśmy na zagładę. Wcale tak źle nie jest. Przeciwnie, powinniście się radować naszemi zwycięstwami i wołać do nas z ojczyzny: Evviva Italia! Oczywiście nie wszyscy wrócić mogą do domu. Ale to jeszcze nie powód do rozpaczy."

Z Wilna.

30-go listopada.

Przed kilku dniami rozeszła się po mieście wieść, której początkowo uwierzyć nie chciano, twierdząc, że wobec konstytucyi nadużycie takie byłoby niemożliwe. Uczniom szkoły realnej zabroniono w obrębie murów szkolnych przemawiania po polsku! Okazało się jednak, że fakt jest prawdziwy, władza szkolna zapowiedziała przywrócenie przepisów i regulaminu z 1903 r., który obejmuje i surowy zakaz mówienia po polsku. Dotychczas tylko szkoła realna ogłosiła taki zwrót do dawnych porządków, które, jak się zdawało, nigdy wznowione nie będą.

Miejscowi nacyonaliści rosyjscy niezadowalniają się działalnością na tutejszym terenie. Towarzystwo zachodnio-rosyjskie, utworzone w Wilnie dla zjednoczenia rosyan z małorusinami i białorusinami, zwróciło się do władz o pozwolenie otwarcia swego oddziału w Chełmie z działalnością na całe Królestwo Polskie, z prośbą, by wolno było urzędnikom zapisywać się bez żadnych przeszkód na członków Towarzystwa.

W celu propagowania idei nacyonalistycznych, urządzane są w Wilnie odczyty posłów nacyonalistów; hr. Bobrinskij mówi o „Naszej polityce kresowej dzisiejszej, przeszłej i przyszłej", prof. Kowalewskij—„Walka o nacyonalizm zapomocą wychowania", a sekretarz wszechrosyjskiego klubu nacyonalistów — Nikifor — o „Samopomocy społecznej w sprawie nacyonalizmu". Niestrudzony hr. Bobrinskij odczyta jeszcze w pierwszych dniach grudnia referat „O prześladowaniu rusinów w Galicyi".

Działają więc na rozmaity sposób „przyjaciele nasi", a społeczeństwo polskie pomimo nieprzyjaznych wichrów, pcha jak może naprzód barkę życia społecznego. Pozostaje ważna placówka „Biura Towarzystwa opieki nad wychodźcami", która dostarczać będzie informacyi i pomocy wychodźcom. Wobec wzrastającej wciąż fali emigracyjnej — Biuro ma wielkie zadanie do spełnienia; biedota, szukająca lepszego losu za oceanem, nie mogła korzystać z dobrodziejstw istniejących takich biur w Warszawie, a tembardziej we Lwowie i Krakowie. Zarząd Biura w tak dobrych jest rękach, iż napewno powiedzieć można, że działalność jego będzie jak najlepsza.

Przed paru dniami, odbyło się walne zgromadzenie gorzelników z Litwy i Białej Rusi. Ponieważ ceny, zaofiarowane przez zarząd akcyzy, o wiele są mniejsze od kosztów produkcyi, uchwalono wszcząć starania u ministra finansów, o przejrzenie praw obowiązujących, dotyczących przemysłu gorzelniczego. Postanowiono zorganizować chemiczno-bakteryologiczne laboratoryum, dla badania różnych procesów gorzelniczych.

W roku bieżącym produkcya spirytusu będzie znacznie zmniejszona wskutek nieurodzaju kartofli i zupełnego ich braku, gdyż jak się okazało, niektóre krochmalnie uważały za rzecz korzystniejszą zawieszenie produkcyi i sprzedanie kartofli do krochmalni niemieckich.

Zgromadzeni postanowili rozszerzyć działalność Towarzystwa, przez przyjęcie nowych członków i wybrano na przedstawicieli stowarzyszenia gorzelników na Litwę i Białoruś — panów Kończę i M. Bohdanowicza.

Do 1 go lipca 1912 roku, Towarzystwo rezydować będzie w Grodnie, gdzie co miesiąc odbywają się narady, potem zarząd i biuro przeniesione będą do Wilna.

Na polu pracy filantropijnej nie widać zastoju. Pod egidą kuratoryum ubogich, otwarty będzie w tym tygodniu nowy przytułek dzienny dla dzieci ubogich rodzin na Antokolu. Będą one miały nietylko opiekę do godziny 5-ej wieczorem, ale dostawać będą i obiady, co dla tej zgłodniałej rzeszy jest niezbędne.

Na bardzo odległem przedmieściu, bo na tak zwanych „Nowych Zabudowaniach" powstały gmachy tworzące instytucye „Domu Serca Jezusowego". Głównym opiekunem i twórcą tej instytucyi filantropijnej jest ksiądz Lubianiec i z ofiar publicznych wznoszą się ochrony, warsztaty—a świeżo wyświęcono nowy budynek, mieszczący łaźnię i wzorową pralnię. Przeszło 230 dzieci korzysta z tych dobrodziejstw, nazywając ks. Lubiańca ojcem opiekunem. Mają tam stałe pomieszczenie i opiekę rozciągającą się na szereg lat.

W innym duchu prowadzone są ochrony i warsztaty, stworzone przez księdza Dyakowskiego pod mianem „Powściągliwość i praca," które mniej z ofiar publicznych, a więcej własną pracą dzieci, zdobywają sobie środki egzystencyi. W centrum miasta otwarto sklep, w którym sprzedawane są bardzo ładne wyroby z działu stolarstwa, ślusarstwa koszykarstwa i szwalni, w której spora liczba dziewcząt, przygotowuje się do samodzielnej późniejszej pracy zawodowej.

Bardzo miłą inicyatywę podjęło nasze stowarzyszenie Nauczycielek: Przed samemi świętami, urządza w murach po Franciszkańskiego klasztoru „Gwiazdkę". Przedstawicielki stowarzyszenia, udały się do Warszawy, gdzie urządzano już rzecz podobną, i na tej „Gwiazdce" będziemy mieli duży wybór swojskich zabawek i gier, co nas uratuje od tandenty żydowsko-niemieckiej, zalewającej w czasie przedświątecznym wszystkie magazyny, zobaczymy wystawę „wycinanek" z motywów swojskich, o których tutaj słabe istnieje pojęcie. Urządzoną też będzie roczna sprzedaż przedświąteczna, przeróżnych artykułów spożywczych po cenach normalnych i przedmiotów, służących na podarki, na które płyną pokaźne sumy.

Litwini raźno krzątają się koło swych interesów. Litewskie T-wa naukowe i sztuk pięknych, kupiły już plac w Wilnie, na budowę wspólnego gmachu. Plac jest tak duży, że obok domu narodowego, kiedyś pomieścić się ma na nim szkoła, czy przytułek. Do zebranego funduszu braknie jeszcze kilka tysięcy rubli, więc komitet budowy zamierza wydać broszurę, nawołującą do składek i wyrobić pozwolenie u władz na zbieranie składek publicznych.

W Kownie otwarta została pierwsza na Litwie publiczna czytelnia litewska, założona przez duchowieństwo, które, jak widać, w życiu społecznem Kowna żywy bierze udział.

W Białymstoku, na posiedzeniu rady miejskiej, rozmaite szkoły i instytucye społeczno-filantropijne wniosły prośbę o pieniężną zapomogę; rada miejska wyasygnowała 1,000 rb. na urządzenie „Sali Romanowów", a wszystkie inne prośby odrzuciła. W 1907 r. zarząd miejski postanowił udzielać z funduszów miejskich tysiąc rubli rocznie na opłatę nauki języka polskiego w szkołach miejscowych dla biednych uczniów. Grodzieński wydział do spraw miejskich skasował tę uchwałę, więc zarząd wniósł skargę do senatu. Obecnie skargę tę senat odrzucił, i chyba społeczeństwo dopomoże uczniom biednym do korzystania z wprowadzonego do szkoły handlowej wykładu języka polskiego.

Z Rosien donoszą, że w ostatnich czasach bank włościański kupił dwa majątki w okolicy Ławkowa: Wobale za 40,000 rb. i Jeziory za 27,000 rb. Majątki te obejmują obszar przeszło 800 dziesięcin ziemi i 168 dzies. jeziora. Nawołują gazety do bojkotu takich sprzedawczyków, ale opinia publiczna przepojona w takich wypadkach miłością chrześcijańską, o winach zapomina.

E. W.

Z prasy rosyjskiej.

Co robić z „ukrainizmem"?—zapytuje w „Gołosie Moskwy" znany profesor Łokot', do niedawna postępowiec, obecnie nacyonalista rosyjski, nawiązując do odbytego niedawno w klubie nacyonalistów kijowskich posiedzenia w tej sprawie.

Prof. Łokot' zgadza się w zasadzie na to, iż wielkorosyanie i małorusini stanowią jeden szczep rosyjski, co jest jak wiadomo podstawą poglądów nacyonalistycznych na tę sprawę. Czyni jednakże pewne zastrzeżenia.

„Dwudziestomilionowe plemię małorosyjskie zawsze mówi w swem własnem narzeczu, odmiennem od literackiego języka rosyjskiego. Jako typ etnograficzny zawsze małorusini mają cechy zupełnie odmienne od gałęzi wielkoruskiej i białoruskiej. Charaktery, obyczaje, wogóle cała twórczość narodowa w gałęzi małoruskiej posiada cechy odrębne, które niszczyć sztucznymi, a tembardziej gwałtownymi środkami, byłoby w każdym razie bezużytecznie".

Prof. Łokot' wierzy w naturalną asymilacyę małorusinów przez wpływy kulturalne rosyjskie. Umiarkowani „ukrainofile", a takich jest większość, lubią literaturę rosyjską i nie negują [illegible]. Oskarżanie ich w czambuł za marzenia o „*Grossfürstenthum Kiew*" jest bezpodstawne.

„Dalej—pisze p. Łokot'—bardzo cenną, dodatnią cechą ukrainizującej inteligencyi małorosyjskiej jest jej nacyonalizm, t. zn. gorące uczucie narodowe i uświadomienie. Jeżeli to uczucie i uświadomienie można skierować w łoży ko państwowe, tedy jest to siła dodatnia, pożądana z ogólnorosyjskiego państwowego punktu widzenia".

Pokłada następnie Łokot' wielkie nadzieje w antysemityzmie nacyonalistów małoruskich. W takich warunkach

„Dajcie tylko grunt dla wspólnej pracy nacyonalizmu etnograficznego na korzyść nacyonalizmu rosyjskiego, ogólnego, a znajdziecie w inteligencyi małorosyjskiej, która się skupiła pod sztandarem małoruskiego etnograficznego nacyonalizmu, gotową, zwartą siłę, bezwarunkowo korzystną dla ogólnorosyjskiej sprawy państwowej".

Nie trzeba tylko, zdaniem profesora, zaliczać „ukrainofilów" do szeregu inorodców.

Pozytywny program polityki w stosunku do „ukrainizmu" powinien być taki:

„W imię jedności ogólnopaństwowej, rosyjskim nacyonalistom wypadnie poczynić pewne ustępstwa na rzecz nacyonalistów małorosyjskich nawet w dziedzinie realnych interesów lokalnych, np zgodzić się na zniesienie strefy osiadłości, ażeby uwolnić Małorosyę od części żydostwa. No i naturalnie wypadnie im udzielić pewnej wolności przejawiania czysto etnograficznego nacyonalizmu—wolności prasy „ukraińskiej", która zaniknie sama przez się, jeżeli nie będzie odpowiadała interesom i gustom szerokich mas małoruskich; wolności „proswit", jeżeli nie będą się zajmowały propagandą radykalnych politycznych i społecznych utopii; i nawet wolności, a raczej—przyjemności mieć docentury w uniwersytetach miejscowych z językiem wykładowym „ukraińskim". Ta wolność nie jest tak straszna z ogólnopaństwowego punktu widzenia, dlatego, że normalna inteligencya małoruska prędko zrozumie, jak mało pożyteczne są tego rodzaju pretensye etnograficznego nacyonalizmu".

Charakterystyczne jest stwierdzenie przez nacyonalistę tego faktu, że wolność językowa i kulturalna nie jest dla „ogólnopaństwowych" interesów czemś strasznie niebezpiecznem. Niektórzy nacyonaliści mają także czasem *lucida intervalla*.

(j)

Dokoła Izb prawodawczych.

Politechnika warszawska Ministerstwo handlu złożyło Dumie Państwowej (zaakceptowany już przez komisyę oświatową Dumy) projekt zmiany art. 15 statutu politechniki warszawskiej (z dnia 8 czerwca 1908 r.) w tym sensie, aby istniejące w politechnice 8 stypendyów po rb. 600, w sumie ogólnej 4,800 rb. rocznie, przeznaczone dla kończących politechnikę wychowańców, celujących zdolnościami i przygotowujących się do profesury, przestały być wyłącznością słuchaczów polit. warszawsk. i mogły być odtąd udzielane wychowańcom wszelkich innych wyższych uczelni technicznych w państwie, z przyznaniem jedynie pierwszeństwa wychowańcom politechniki warszawskiej. Jednocześnie w tym samym projekcie ustawodawczym ministerstwo domaga się i zmiany art. 26 statutu politechniki, a mianowicie zniesienia obowiązujących obecnie egzaminów konkursowych dla kandydatów, pragnących wstąpić do politechniki warszawskiej, w razie jeśli liczba tych kandydatów przewyższa liczbę wakansów. Rzecz prosta, że projektowane zmiany byłyby niekorzystne dla miejscowej politechniki, założonej kosztem kilkumilionowych ofiar i składek społeczeństwa miejscowego i, z tej racyi, mającej w swoim statucie bodaj słabe odblaski uwzględnienia potrzeb miejscowych. Projektowane zmiany zmierzają do obalenia tej zasady, uwzględnionej przez Radę Państwa i Monarchę. W szczególności zaś dopuszczenie do politechniki warszawskiej kandydatów bez egzaminów konkursowych, obowiązujących w wyższych zakładach naukowych technicznych w Cesarstwie, byłoby wyraźnem upośledzeniem i obniżeniem poziomu politechniki warszawskiej. To też, o ile nam wiadomo, Koło Polskie wystąpi przeciwko projektowanym zmianom.

Kobiety w szkołach rolniczych. Zarząd główny rolnictwa złożył w Dumie Państwowej projekt prawa o dopuszczeniu kobiet na posady przełożonych, nauczycielek i wychowawczyń w żeńskich szkołach rolniczych niższych, zakładanych na zasadzie ustawy z dnia 26 go maja 1900 roku. Kandydatki powinny posiadać odpowiedni cenzus naukowy, na otrzymanych zaś posadach pobierać będą takie same uposażenie, jak mężczyźni, i korzystać mają z praw emerytalnych. Co więcej, emerytury projektują się nie tylko dla samych tych urzędniczek, lecz i pozostałych po nich... mężów, o ile ci są pozbawieni zdolności do pracy.

Port zbożowy w Odesie. Ministerstwo handlu złożyło Dumie Państwowej projekt urządzenia przystani zbożowej w Odesie, żądając wyasygnowania na ten cel 9,660,000 rb. Zdaniem ministerstwa, port w Odesie, ukończony przed 30-stu laty, nie odpowiada obecnym potrzebom handlu zbożowego. Mianowicie, wywóz zboża z Odesy sięga niekiedy 150 milionów pudów, a tymczasem w porcie niema wcale składów zbożowych, przystań zaś zbożowa jest zbyt mała. Projekt przekazano do komisyi komunikacyi.

Opłaty za sprawdzanie miar i wag. Wobec tego, że projekt nowej ustawy o miarach i wagach, złożony ciałom prawodawczym, nie rychło doczeka się rozstrzygnięcia, minister handlu wystąpił do Dumy Państwowej z wnioskiem o przedłużenie na cały rok następny mocy obecnych przepisów o opłatach za sprawdzanie miar i wag.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, d. 1 grudnia.

Raut, urządzony ubiegłej soboty w klubie szlacheckim na rzecz rzymsko-katol. T-wa dobroczynności, udał się doskonale; nie pod względem materyalnym, gdyż ta strona naszych rautów zazwyczaj szwankuje z powodu niewygórowanych cen biletów wejściowych, stanowiących jedyny dochód, natomiast zabawa w dobranem i znajomem kółku, przy umiejętnem zarządzeniu i uprzejmości gospodyń pań Płotnickiej i Salisowej, nic nie pozostawiała do życzenia. Ożywione tańce trwały do 6-ej z rana.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozstrzygało 24 sprawy, między innemi wzmiankowana już na tem miejscu i polecona komisyi do rozważenia sprawa żądanego przez duchowieństwo prawosławne usunięcia piwiarń z rejonów cerkiewnych weszła na porządek dzienny i zajęła lwią część obrad, które przeciągnęły się do godz. 12 w nocy. Na skutek nieprzychylnego a umotywowanego wypowiedzenia się komisyi, duchowny Iwanow wystąpił z zarzutami, że radą zwykła stawać na przeszkodzie interesom cerkwi i duchowieństwa, za co przewodniczący odebrał mu głos, to jednak nadało obradom charakter pewnej drażliwości i wymuszenia. Za pomocą tajnego głosowania wniosek odrzucono, postanawiając atoli skasować piwiarnię przy ul. Puszkińskiej, w domu Staroświetskiego z powodu stale powtarzających się tam burd i awantur.

W dalszym ciągu obrad zdecydowano wyasygnowanie 100 rb. na instytucye naukowe imienia Pirogowa w Moskwie i udzielenie miejscowemu oddziałowi ligi do walki z gruźlicą trzech dziesięcin ziemi pod budowę sanatoryum, przyrzekając pomoc w postaci kamienia, piasku, gliny i t. d. Wybór miejsca ma zdecydować zarząd miejski łącznie z przedstawicielami ligi.

Zatwierdzono na 1912 rok budżet, wynoszący 520 tys. rb., z przewidzianym deficytem 32 tys. rb.

Komisya drożyźniana w podjętem trudnem zadaniu opracowania sposobów walki z drożyzną nie przyszła do żadnych konkretnych wniosków. Jedynie nabywanie drzewa opałowego dałoby się uprzystępnić przez bezpośredni zakup drzewa od zarządu dóbr państwa (w chwili obecnej jest 300 sążni do nabycia) i odprzedawanie po cenie kosztu biednej ludności. Tej atoli manipulacyi rada miejska się nie podjęła ze względu na trudności techniczne; natomiast ma zwrócić się do miejscowych Tow. dobroczynności z propozycyą podjęcia tej akcyi przeciwdrożyźnianej. Nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje; ludność uboga poczeka zapewne jeszcze na rezultat wzajemnych ustępstw co do pierwszeństwa w dobrym czynie. Żydowskie T-wo dobrocz. już od początku zimy, nie oglądając się na nikogo, praktykuje u siebie tanią sprzedaż opału.

Założycielka i przełożona istniejącej od 1907 roku handlowej szkoły koedukacyjnej, p. Remezowa, nosząc się, w celu rozszerzenia szkoły, z projektem budowy własnego gmachu, wniosła do rady prośbę o poparcie przez udzielenie poręki długu 75 tys. rb., zaciąganego w ministerstwie przemysłu i handlu, które poręki zarządu miejskiego żąda jako gwarancyi. Rada miejska do prośby się przychyliła.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Pamiątki.** Właściciel domu w Żytomierzu p. A. Czerkicz ofiarował dla wołyńskiego muzeum centralnego dwie starożytne pieczęcie z mosiądzu: oryginał pieczęci magistratu owruckiego z czasów Katarzyny II z herbem miasta i polskim napisem oraz pieczęć biskupa Adama Naruszewicza kawalera orderów Białego Orła i św. Stanisława z napisem łacińskim.

— **Narada agronomiczna** Dnia 22 listopada w Kamieńcu Podolskim ukończyła swe obrady narada gubernialna zwołana w celu omówienia kwestyi związanych z niesieniem pomocy agronomicznej ludności gubernii. Między innemi zdecydowano, zalecić agronomom ziemskim aby obierali na miejsca zamieszkania nie miasta, jak to zazwyczaj czynią dotychczas, lecz wsie takie, w których się znajdują już to pola wzorowe, już to składy narzędzi rolniczych. Uchwalono również prosić powiatowe zarządy ziemskie o zwiększenie pensyi agronomom ziemskim, założyć centralne biuro gubernialne dla wypisywania narzędzi i maszyn rolniczych, sprzedaż tych maszyn oraz nasion uskuteczniać nie tylko w specyalnych składach, lecz również przy powiatowych zarządach ziemskich, a w miarę możności i przy towarzystwach kredytowych. Wreszcie postanowiono popularyzować wiadomości z zakresu rolnictwa i gospodarki wiejskiej zapomocą odczytów oraz rozpowszechniania odpowiednich broszur.

— **Działalność komisyi urządzeń rolnych.** Od początku swego istnienia do roku bieżącego, komisye urządzeń rolnych ułatwiły przejście do gospodarki futorowej i gospodarki na skomasowanych parcelach 70 gminom na 55,887 dzies. gruntów należących do 11,492 gospodarzy.

Powyższe grunty dzielą się według powiatów w sposób następujący: w pow. humańskim 6,335 dzies., radomyskim — 24,447 dzies., czerkaskim — 5,887 dzies., wasylkowskim—4,269 dzies., kaniowskim—4,483 dzies., berdyczowskim—2,690 dzies., taraszczańskim—888 dzies., lipowieckim—1,454 dzies., wreszcie w pow. zwinogródzkim—558 dzies. Działalność komisyi urządzeń rolnych nie dotknęła wcale pow. skwirskiego i czehryńskiego.

— **Przeciw pijaństwu.** Mieszkańcy miasteczka Wyszhorodek pow. krzemienieckiego zebrali się na wiec, na którym postanowili zamknąć wszystkie istniejące w miasteczku traktyernie, szynki i piwiarnie. Skłoniło ich do tego pijaństwo, które ostatniemi czasu zbytnio się w miasteczku rozwielmożniło i było przyczyną ciągłych kłótni i kradzieży.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny panie Redaktorze!

Jako blizko stojący interesów ogólnie w okolicy naszej (powiat Taraszczański) cenionego i szanowanego pana Fortunata Rakowskiego (Jana-Fortunata), nie mogę pozostawić bez odpowiedzi korespondencyi umieszczonej w № 320 „Dziennika" pod tytułem „Majątek polski zagrożony", a dotyczącej sprzedaży przez p. F. Rakowskiego fermy „Greków", powiatu humańskiego p. Augustynowiczowi; sprawa ta przedstawia się w ten sposób.

„Greków" stanowi małą część (144 dz.) znacznego majątku „Rąbany-Most" (908 dzies.) powiatu humańskiego, z niemałym wysiłkiem nabytego przez p. F. Rakowskiego w r. 1904 i w ten sposób uchronionego od przejścia w obce ręce.

Przed sporządzeniem przedwstępnej umowy „zaprodażnej" na „Greków" p. F. Rakowski możliwie najdokładniej poinformował się o zamiarach p. Augustynowicza co do nabywanego przez niego majątku i upewniwszy się z najbardziej kompetentnych źródeł (na co ma listy u siebie), że p. Augustynowicz (polak i katolik) nabywa majątek nie dla celów spekulacyi, taką przedwstępną umowę z p. Augustynowiczem w sierpniu zawarł.

W danej chwili tranzakcya na Greków jest już sporzadzoną (1-go grudnia r. b. u rejenta Kolczewskiego), ale gdyby nawet fakt ten nie miał miejsca, to i zawarcie przedwstępnej umowy o tyle wiąże strony jak etycznie, tak i materyalnie, że cofnięcie sprzedaży — kupna przedstawia wielkie trudności i po za tem nie nastręczało się i nie nastręcza dotychczas żadnych danych, aby można było przypuszczać, iż istotnie majątek ten ma przejść w ręce p. Tarnowskiego, jak to utrzymuje korespondent; przeciwnie — są bardzo poważne dane, utwierdzające w przekonaniu, że majątek pozostanie i nadal w ręku p. Augustynowicza.

Tak, czy inaczej p. F. Rakowski, ze swej strony przedsiębrał wszelkie możliwe środki, aby majątek jego nie przeszedł do rąk spekulanta i jeżeli, pomimo to, fakt ten będzie miał, niestety, miejsce, odpowiedzialność zań żadną miarą obarczać p. F. Rakowskiego nie może.

Racz, Szanowny panie Redaktorze, przyjąć wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Henryk Wilczyński.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu radny Gorbunow postawił wniosek nagły rozpatrzenia praktykowanych obecnie w Kijowie sposobów walki z epidemią ospy. Mówca przytoczył wypadek, kiedy chorej na ospę nie przyjęto do szpitala Aleksandrowskiego, poczem wieziono ją przez całe miasto do innego szpitala. Takie wypadki, pomimo niebezpieczeństwa dla chorych, zagrażają ogólnemu bezpieczeństwu.

D-r Burczak udzielił w tej sprawie następujących wyjaśnień: miasto zorganizowało szczepienie ospy bezpłatne w domu kontraktowym i ratuszu. Oprócz tego po każdem zawiadomieniu wydziału zdrowia o wypadku zasłabnięcia na ospę, do miejsca, w którem stwierdzono wypadek, deleguje się felczer, który stara się zaszczepić ospę sąsiadom chorego, dokonuje dezynfekcyi i t. d. Powyższe środki bezwątpienia wpłynęły na zmniejszenie się epidemii, co potwierdzają i cyfry: wówczas, gdy ilość zasłabnięć w październiku wynosiła 123 w listopadzie spadła do 65. Po kilku przemówieniach d-r Burczak zwrócił uwagę obecnych, iż wszyscy podzielają zdanie, że obecna organizacya przyjmowania chorych nie odpowiada potrzebom i że należy ją ulepszyć. Aby jednak zdanie takie nie było tylko *pium desiderium*, p. Burczak proponuje uchwalić dyrektywę dla dyrektora szpitala Aleksandrowskiego w tym sensie, iż chorych na ospę lub szkarlatynę nie wolno nie przyjmować do szpitala. Ponieważ jednak to będzie wymagało zwiększenia kosztów, prosi on o wyasygnowanie na przyszły miesiąc 10 tys. rb.

Wniosek ten spotkał się z głośnym protestem radnego Dobrynina; mówca uważa, że rozpatrywanie wniosku, o którym rada nie była zawczasu uprzedzona, jest bezprawiem. „Po raz pierwszy słyszę, aby prezydent miasta popełniał bezprawie" — woła p. Dobrynin. D-r Burczak: „Może pan używać mocniejszych nawet wyrażeń — wszystko jedno, to mię obrazić nie może. Zresztą istnieje wyjaśnienie senatu, że prezydentowi miasta przysługuje prawo poddawania pod głosowanie wniosków nagłych". P. Dobrynin: „Nieprawda, takiego wyjaśnienia niema. To jest bezprawie". Zachowanie się p. Dobrynina wywołuje protest ze strony radnych. Br. Orgis proponuje tymczasem polecić dyrektorowi szpitala przyjmować chorych. Pociągnie to za sobą wydatki ponadbudżetowe, które następnie rada miejska przyjmie. D-r Burczak stawia wniosek na głosowanie, rada miejska jednogłośnie wniosek przyjmuje za wyjątkiem p. Dobrynina, który demonstracyjnie oświadcza, że nie weźmie udziału w bezprawiu.

Prof. Ruzskij zaznajomił radę miejską z projektem nowego kolektora, który ma skierować ciecze kanalizacyjne bezpośrednio do Dniepru, aby zapobiedz w ten sposób zanieczyszczaniu zatoki kitajowskiej. Kosztorys kolektora został obliczony na 350 tys. rb. Przeciwko zanieczyszczaniu w ten sposób Dniepru zaprotestował prof. Pawłowskij. Mówca wskazał na przykład miast zagranicznych, gdzie zawsze przed spuszczeniem cieczy do rzeki robią je nieszkodliwemi za pomocą skomplikowanych filtrów i stacyi biologicznych oraz wskazał na niebezpieczeństwo takiego zanieczyszczania rzeki. Inni radni również byli zdania, że skierowywanie cieczy do Dniepru może być tylko środkiem tymczasowym, miasto zaś powinno urządzić pola irygacyjne daleko poza miastem. Przed sformułowaniem jednak wniosku większość radnych opuściła salę, wobec czego posiedzenie przerwano do przyszłej środy.

Od Redakcyi.

W r. 1912-ym, siódmym roku swego istnienia, „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział **informacyjny** i urozmaici dział **literacki**.

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne**, zorganizowane w ważniejszych centrach **kraju** i **zagranicy**. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych**.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

Wkrótce po Nowym Roku rozpocznie się druk cennego i nader ciekawego studyum historycznego

Maryana Dubieckiego

pod tyt.

Dawny Żytomierz.

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 4 (17) Barbary P. M.
Jutro 5 (18) Sabby Op.

Wschód słońca o godz. 7 m. 59
Zachód słońca o godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 7 m. 55.

Kalendarzyk Historyczny.
17 grudnia n. st.

Roku 1697. Umiera Eleonora, żona króla Michała Wiśniowieckiego.

— **Z T-wa dobroczynności.** W poniedziałek d. 5 grudnia w sali „Ogniwa" o godz. 7 ej wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków kijowskiego T-wa dobroczynności.

Zarząd T-wa uprasza Szanownych pp. członków o jaknajliczniejsze stawienie się na zebranie.

— Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie członków zarządu odbędzie się d. 6-go grudnia r. b., to jest we wtorek o godz. 8-ej wieczorem, a posiedzenie pań kuratorek d. 7-go grudnia, to jest w środę o godz. 11-ej z rana.

— **Wykłady dla młodzieży.** Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem odbył się w XV auli uniwersytetu III-ci z kolei naukowo-popularny wykład dla uczącej się w średnich męzkich i żeńskich zakładach naukowych młodzieży. Tym razem miał wykład nauczyciel podolskiego gimnazyum żeńskiego, A. Sokołow, na temat: „Don Kichot rosyjskiego życia — z racyi 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego krytyka rosyjskiego W. Bielińskiego".

Dziś o 1 ej w poł. również w XV auli odbędzie się IV-ty z szeregu zapowiedzianych wykładów — wykład nauczyciela Lubańskiego „O rozrzedzonem powietrzu".

— **Z uniwersytetu.** Studenci, którzy wstąpili do uniwersytetu nie później, niż w 1907 r. i mający w grudniu b. r. otrzymać świadectwo z ukończenia uniwersytetu — mogą składać egzamin z ekonomii politycznej 12-go i 13-go b. m., jeżeli tylko w swoim czasie— do 8 go grudnia—powiadomią o tem sekretarza wydziału prawnego.

— **Z politechniki.** Na wydziale mechanicznym politechniki kijowskiej w tych dniach ogłoszono spis studentów—minimalistów. Ogółem jest ich na mechanice 86.

Minimaliści są podzieleni na dwie kategorye. Do pierwszej należą ci, którzy za dwa lata ubiegłe nie otrzymali „minimum", jest ich 39; o ile zarząd politechniki spis ów zatwierdzi, będą oni wydaleni z politechniki. Do drugiej kategoryi należą ci, którym dopełnienie brakujących stopni zostało prolongowane do maja 1912 roku. Takich studentów na wydziale mechanicznym jest 47.

Dyrektor politechniki odmówił pięciu studentom odroczenia opłacenia wpisowego, skutkiem czego za nieopłacenie wpisu grozi im wydalenie.

— **O opieki szlacheckie.** Do Dumy Państwowej złożył rząd projekt prawodawczy o zmniejszeniu liczby „opiek szlacheckich" w gub. kijowskiej z dwunastu (po jednej w każdym powiecie) do dwóch tylko, a mianowicie: w Kijowie i Humaniu, t. j. w miastach, w których znajdują się sądy okręgowe.

— **Z sądu wojennego.** W sprawie pułkownika inżynieryi wojskowej, Krestyńskiego, oskarżonego o nadużycia służbowe, sąd wojenny badał wczoraj w dalszym ciągu świadków, poczem odczytywano zeznania tych, którzy nie przybyli na sprawę oraz rozmaite dokumenty urzędowe. Wyrok zpodziewany jest jutro.

— **Sprawa adw. przys. Fanna i Karnauchowa.** Z powodu pociągnięcia adw. przys. Finna, Karnauchowa i b. obrońcy prywatnego Gelda do odpowiedzialności sądowej o nadużycia podczas administrowania sprawami towarzystwa, sędzia śledczy Fenenko zwrócił się do sądu okręgowego z prośbą o wytoczenie przeciwko wymienionym osobom dochodzenia w drodze dyscyplinarnej.

Sprawa została przekazana komitetowi konsultacyi adwokatów przysięgłych, który uznał podobne dochodzenie za przedwczesne, ponieważ sprawa nie została jeszcze ostatecznie przez sąd rozpatrzona.

Wczoraj kwestyę tę rozpatrywano na ogólnem zgromadzeniu członków sądu okręgowego. Zgromadzenie wbrew decyzyi komitetu konsultacyi postanowiło rozpatrzyć sprawę pp. Finna, Karnauchowa i Gelda *in merito* i w tym celu zażądać aktów sprawy cywilnej, dotyczącej upadłości Jakóba Epsztejna oraz aktów śledztwa pierwiastkowego, prowadzonego obecnie przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Mowolinickiego.

— **Kary dyscyplinarne.** Ogólne zgromadzenie członków kijowskiego sądu okręgowego zawiesiło w czynnościach na rok jeden adw. przys. W. Zdanowicza za przewlekanie powierzonych mu spraw.

Ogólne zgromadzenie członków kijowskiej izby sądowej zmieniło decyzyę takiegoż zgromadzenia kijowskiego sądu okręgowego, na mocy której adw. przys. Kuokow wykreślony został z listy adwokatów przysięgłych. Izba postanowiła zawiesić go w czynnościach adwokackich na rok jeden. Na tem samem zgromadzeniu członków kijowskiej izby sądowej zmieniono adw. przys. G. Cełtnerowi karę dyscyplinarną w postaci zawieszenia na 3 miesiące w czynnościach adwokackich za niestawienie się na posiedzenie sądowe, skazując go na naganę.

— PRZEZ ZEMSTĘ. W dniu 1-ym grudnia do mieszkania Cesaria (W. Wasylkowska 54) przyszła jego znajoma Kriwcowa i oblała go kwasem siarczanym. Cesar uległ oparzeniu twarzy.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na Peczersku pijany N. Suszczenko napadł na A. Hołowatkową i Kowalewa. Żołnierze nadbiegli z pomocą napastowanym kobietom i oddali awanturnika w ręce policyi.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj późnym wieczorem jeden z pomocników gospodarzy klasowych zatrzymał na rynku Halickim dwóch chłopców— jednego w uniformie realisty, drugiego w uniformie gimnazyasty. Pierwszy z nich okazał się I. Z. uczniem jednego z kijowskich szkół realnych, drugi— niejakim Dietskim, nie mającym nic wspólnego z gimnazyum.

— POŻAR. Onegdaj od silnego napalenia w piecu wszczął się pożar w domu № 3 przy ul Meryngowskiej. Ogień wynikł w mieszkaniu pomocnika adwokata Mazora na 2 iem piętrze, a stamtąd przeszedł do mieszkań Bołotina, Stolberga i innych Ogień został ugaszony przez pałacowy oddział straży ogniowej.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na Peczersku w warsztacie krawieckim intendentury kijowskiej 14 letni Koncewoj włożył przez nieostrożność rękę pod prasę, która zmiażdżyła mu palce. Chłopca odwieziono do szpitala.

Na brzegu Dniepru w pobliżu mostu łańcuchowego paka prasowanego siana przygniotła Chalewskiego, który odniósł uszkodzenia nóg. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— KRADZIEŻE. W tramwaju na W. Wasylkowskiej skradziono Browskiemu portmonetkę z 80 rublami.

W piwiarni przy Basejnej № 5 okradziono F. Sosnowskiego.

Ubiegłej nocy przy ul. Funduklejowskiej № 69 okradziono strychy przy mieszkaniach Bieńkowskiego. Żukowej, Bekkera i Romana.

Przy Lwowskiej № 21 okradziono strychy przy mieszkaniach Struwego i Pasiuka.

Przy ul. Bezakowskiej № 33 skradziono z mieszkania Sardakowskiej rzeczy wartości 140 rb.

Przy ul. Wozdwiżeńskiej № 36 okradziono na 200 rb. mieszkanie Dobronienki.

Na ul. W. Żytomierskiej skradziono przechodzącej Lubicz-Grigorowiczowej torebkę z pieniędzmi.

— HANDEL POD CUDZEM NAZWISKIEM. Ostatnimi czasy policya kijowska zwróciła uwagę na handel pod cudzem nazwiskiem w restauracyach.

Stosownie do art. 575 ustawy o podatkach akcyzowych, na otwarcie restauracyi wydawane są pozwolenia imienne, które nie mogą być oddawane komu innemu. W rzeczywistości zaś w całym szeregu restauracyi pozwolenia udzielone zostały jednym osobom, a handel prowadzą w nich inne.

Zakończone w tych dniach śledztwo policyjne, prowadzone przez pomocnika policmajstra Werewkina, wykryło handel pod cudzem nazwiskiem w restauracyach następujących: przy D. Walc № 11, przy ul. Kożemiackiej № 2, przy ul. Wołoskiej № 47 i w niektórych innych.

Pozwolenia na otwarcie powyższych restauracyi wydane były właścicielowi browaru M. Richertowi, któremu faktycznie restauratorowie płacili od 150—200 rb. za handel przekąskami i zobowiązywali się przytem brać piwo tylko z jego browaru.

Restauracye, w których prowadzono handel pod cudzem nazwiskiem, według prawa mają być zamknięte.

— CIEMNA SPRAWA. W dniu 1-ym grudnia członek słobódzkiego oddziału „związku narodu rosyjskiego" i osobisty kierownik chóru generałowej Razumichinej, S. Fidczukow, dostawił do cyrkułu peczerskiego chorego na oczy włościanina Blinczenkę, przybyłego do Kijowa dla kuracyi i oznajmił, iż ten ostatni dopuścił się kradzieży u Razumichinej.

Według słów Blinczenki sprawa przedstawia się nieco inaczej: Fidczukow żądał od niego 20 rb., albo sukmany i gdy B. odmówił „związkowiec" zatrzymał go jako złodzieja. Sprawa dotychczas nie została wyjaśniona.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 3 (16) grudnia 1911 r

	7 z rana	1 po poł.	9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel	—3,2	— 2,0	—3 2
Barometr przy O w mm	750,9	751,3	753,4
Stop. wilgotności w proc	99		100
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	O	O	PłdW,
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—1,6
Najniższa	—3,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—2,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—4,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w pasie północnym, na zachodzie, na wschodzie i na skrajnem południu Rosyi; temperatura niżej normy na poł.-wschodzie i miejscami na poł.-zachodzie i w centrum, wyżej normy—w pozostałych rejonach.

Spodziewana pogoda: nieznaczne zniżenie temperatury na półn. zachodzie, nieznaczne podniesienie się jej na poł.-zachodzie Rosyi; temperatura zbliżona do zera na zachodzie, umiarkowane mrozy na poł.-wschodzie, słabe — w pozostałej Rosyi; opady możliwe są na poł.-zachodzie i na wschodzie Rosyi.

Z SĄDÓW.

Echa bankructwa.

Onegdaj IV departament kijowskiej izby sądowej rozpatrywał sprawę Jakóba Epszteina i zarządu masy jego upadłości przeciwko administracyi do spraw towarzystwa cukrowni Romanowieckich o zwrot 200 udziałów rzeczonego Towarzystwa.

Na żądanie sądu administracya Towarzystwa przedstawiła udziały owe w oryginałach.

Do sprawy tej w charakterze osób trzecich weszli: Berta Epsztejn, która żąda dla siebie 12 udziałów i Beniamin Epsztejn, pretendujący o 101 udziałów.

Pretensye ich popierał adw. przys. Lejtman. Ze strony administracyi cukrowni Romanowieckiej występował adw. przys. Gorbunow, ze strony zaś Jakóba Epsztejna adwokat przysięgły B. Nikołajew.

Sprawa została odroczona dla dania możności stronom zapoznania się z nowymi dokumentami.

III wydział cywilny kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę Beniamina Epsztejna przeciwko administracyi do spraw Towarzystwa cukrowni Romanowieckich o wypłacenie mu pensyi za czas od września 1909 r. do d. 2-go czerwca r. b. Zgodnie z umową zawartą pomiędzy B. Epsztejnem i administracyą do spraw Towarzystwa cukrowni Romanowieckich d. 2 czerwca 1907 roku, w razie usunięcia Epsztejna przed upływem 5-letniego terminu, administracya obowiązana jest mu wypłacić pensyę za czas do chwili upłynięcia powyższego terminu, w ilości 250 rb. miesięcznie.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy sąd zasądził na korzyść powoda całkowitą sumę powództwa w ilości 8,250 rb.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Aleksander Łętowski, inż., z Czerkas; Szymon Mańkowski, adw. prz., z Petersburga.

Hotel Continental: pp. Jerzy Krupieńskij, rz. r. st.; Jan Herzog; Robert Burnan; Jan Iljin; Helena Iljina; Wład. Miliowicz z Warszawy; Jan Łomakowski z Jekater.; M. Ananow, Małgorzata Ananowa; Bogos Dadiana.

Grand Hotel: pp. Lucyan Brün z Rostowa; Karol Neiland; Ryszard Pludra; Irma Adler; Jakób Dreifus.

Hotel François: pp. Bagrat ks. Bagration-Dawidow; Franciszek Wojtkiewicz, ob., z Ostożska; Józefat Kozielewski z Warszawy; Aleksander Bachaniewicz z Petersburga; Stanisław Bernhard; Waleryusz Krzyżanowski z Żytom.

Hotel Ermitage: pp. Teodor Michiejew; Glieb Trofimow; Eugeniusz Doliński z Grodna; Jan Peicz z Wozniesieńska; Mikołaj Isajew.

Hotel Hładyniuka: pp. Serg. Rybnikow; Jan Rieznikow; Nina Karpowa; Ch. Żabłudowski, dyr. c.; Michał Czerniawski Czernigowski; Helena Jarocka; Józef Ziewziulewicz z Charkowa.

Hotel Francuski: pp. Franciszek Karpowicz, kup., z Warszawy; A. Bratkowski, ob., z p. hum.; Paweł Szostakowski, ob., z g. połt; Adam Sobański, ob., z g. pod.; Jan Gamzin, kup., z Czern.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Sołowcowa.

„Czerwona karczma" Bielajewa. „Rozrachunek bliskich" Ostrowskiego. Benefis Duwan-Torcowa).

Ceniony artysta p. Duwan Torcow na swój popis benefisowy obrał starą komedyę Ostrowskiego, do której tematu dostarczyło autorowi środowisko kupiectwa moskiewskiego z połowy ubiegłego stulecia

Środowisko to, kierujące się w swem życiu częścią przestarzałemi formułkami, częścią swoistą, a całkiem oryginalną etyką, przedstawił autor na scenie żywo i plastycznie.

Benefisant dobrze odczutą zrozumianą postać subjekta Lazasza oddał znakomicie — reszta wykonawców, jak pp. Żwirblis (Olympia), Arapowa (Agrafena), Tokarewa (swacha), oraz pp. Pawlenkow (ojciec), Bałchowskoj (adwokat) stanowili zespół bez zarzutu.

Widowisko rozpoczął prześliczny obrazek rococowy, nakreślony przez cenionego krytyka J. Bielajewa p. t. „Czerwona karczma".

Obrazek ten utrzymany ściśle w stylu drugiej połowy XVIII stulecia odegrany został z pietyzmem, a nadewszystko stylowo.

Nie wymieniam nikogo, musiałbym bowiem przepisać cały afisz.

T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Projekt odłączenia gub suwalskiej.** Niejaki p. S. Tołstoj, na posiedzeniu petersburskiego Tow. słowiańskiego podniósł projekt, aby niezwłocznie po odłączeniu od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, rząd zajął się sprawą odseparowania od Królestwa gub. suwalskiej z ludnością litewską.

Konieczność tego zarządzenia wnioskodawca uzasadniał tem, że projekt wyłączenia gub. suwalskiej podnieśli sami litwini w roku 1904. Władze administracyjne jednak nie skorzystały z tej okoliczności, uznając, że ze względów taktyki administracyjnej należy ten serwitut narodościowy pozostawić nadal polakom i w razie potrzeby, korzystać z wrogiego usposobienia litwinów względem polaków.

Tymczasem, zdaniem p. Tołstoja, praktyka dowodzi, że litwini i polacy solidaryzują się w swych dążeniach narodowych i ruch litewski najwidoczniej objawia się w gub. suwalskiej, gdzie litwini wzorują się na polakach. Odrębne warunki prawne Królestwa Polskiego ułatwiają te dążenia, tembardziej, że polacy sprzyjają ruchowi litewskiemu, czyniąc w stosunkach społecznych i prywatnych ustępstwa na rzecz języka litewskiego. Taki stosunek prawny litwinów w Królestwie Polskiem wytwarza względem nich dwoistą politykę rządu: jedną w gub. zachodnich, drugą w Królestwie Polskiem, co, zdaniem wnioskodawcy, jest niepożądane.

Z tego względu autor projektu żąda, aby litwinów w gub. suwalskiej odłączono od polaków, poczem rząd mógłby względem litwinów stosować jedną politykę.

— **Encyklika papieska i kodeks karny.** Jak wiadomo, Stolica Apostolska wydała encyklikę wzbraniającą katolikom zawiadamiania władz cywilnych o przestępstwach kryminalnych kleru katolickiego.

Tymczasem rosyjski kodeks kryminalny zapatruje się na podobne wypadki wręcz przeciwnie i karze surowo tych, którzy wiedząc o przestępstwie, ukrywają je. W sprawie encykliki omawianej zwrócił się do naczelnika wydziału wyznań obcych w ministerstwie spraw wewnętrznych, Tiazelnikowa, współpracownik „Birżewych Wiedom." z prośbą o informacyę.

Właśnie w tych dniach, objaśnił urzędnik, otrzymaliśmy ten akt kuryi rzymskiej w 12 egzemplarzach, według liczby dyecezyi katolickich.

Jako jednak wyraźnie sprzecznego z rosyjskim kodeksem karnym, departament nie roześle go biskupom i administratorom i w ten sposób uzna encyklikę w Rosyi za nieobowiązującą.

— **„Przeglądu Filozoficznego"** ostatni zeszyt tegoroczny zawiera sześć oryginalnych artykułów, które świadczą o coraz pomyślniej rozwijającym się ruchu naukowym u nas. Z prac tych zwraca uwagę p. Abramowskiego, kierownika doświadczalnej stacyi psychologicznej warszawskiej „Telepatya doświadczalna, jako zjawisko kryptomnezyi". Wybitny uczony polski oddawna zajmuje się wyświetleniem utajonych w duszy ludzkiej zjawisk psychicznych i pokazaniem, jak znaczną rolę w życiu człowieka grają czynniki, ukryte przed własną jego świadomością. Nowa praca jest eksperymentalnym przyczynkiem do całego systemu p. Abramowskiego, którym nauka zagraniczna żywo się zainteresowała. Druga wybitna praca to p. Radeckiego „Przedmiotowe mierzenie woli". P. Radecki, dla którego właściwem miejscem byłaby katedra na uniwersytecie polskim, jest tymczasem docentem uniwersytetu genewskiego, gdzie pracuje nad nauką wspólnie ze znakomitymi psychologami szwajcarskimi: Flournoy i Claparede. Jego wynalazkiem jest zastosowanie galwanometru do mierzenia uczuć. Inne prace, to: Stamma „Genetyczne ujęcie logiki ogólnej", prof. Rubczyńskiego „O znaczeniu prac niektórych lingwistów naszych dla nauki", Kozłowskiego: „Pojęcie filozofii społecznej i jej uzasadnienie" i Tatarkiewicza „Logika czystego poznania".

— **O cenę ziemi.** Z polecenia wydziału ziemskiego ministeryum spraw wewnętrznych rozpoczęło zbieranie statystycznych danych o cenach ziemi w Królestwie Polskiem za ostatnie 3 lata. Stwierdzono, że oddziały banku włościańskiego za te 3 lata nabywają grunty po dość wysokich cenach. W r. 1909 oddziały banku nabywały grunty po cenie przecięciowo po rb. 163 za dziesięcinę, w r. 1910 płaciły już po rb. 236, a w r. b. cena dochodzi do 250 rb. za dziesięcinę. Zwyżki takiej nie ma natomiast w innych miejscowościach państwa.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Rozstrzygnięty został czwarty konkurs „Przeglądu Fizyologicznego" i w sposób szczęśliwszy od trzeciego. Choć prac nadesłano tylko trzy, jednak wszystkie miały wartość naukową i dwom z nich dano obiecane nagrody. Na poprzednim konkursie nie nagrodzono zas ani jednej pracy.

Laureatami obecnymi są: p. Zygmunt Zawirski, któremu przyznano pierwszą nagrodę i p. Edward Stamm, który otrzymał nagrodę drugą.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na biedne dzieci do uznania redakcyi: pp. Stanisław i Magdalena Orlikowscy zamiast wieńca na grób ś. p. Bogumiła Skibniewskiego 25 rb.

Na najbiedniejszych do uznania redakcyi: N. N. 50 kop., p. Marya Bykowska zamiast wieńca na grób ś. p. dr. Bogumiła Skibniewskiego 10 rb.

Na choinkę dla biedn. dzieci przy Tow. Dobr.: Dom handlowy Nieczuja—Wierzbicki i Brzeziński 25 rb., Jurek, Irenka i Konradek Bohdaszewscy 4 rub.

Na wpisy dla pilnej i zdolnej, a bardzo niezamożnej uczenicy Fundukl. gimn. Helenki I....kiej: pp. Jadwiga Kulikowska 1 rb, M. S. 3 rb.

Od d. 1 listopada do d. 1 grudnia 1911 r. na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego: pp. Ludwika i Władysław Iwaniccy (zamiast wianka na grób ś. p. Józefa Sawickiego) 10 rb, Hipolita Krzyżanowska (ś. p. Kazimierza) 2 rb, hrabia Adam Rzewuski (na organy) 100 rb. M. G. (w rocznicę śmierci ś. p. F. G.) 5 rb.

Bezpośrednio komitetowi ofiarowano: pp. Pratobowerg 10 rb., ze skarbonki kościelnej na budowę kościoła 15 rb. 50 kop., sprzedano 2 300 sztuk dachówki Marselskiej, pozostałej od reperacyi dachu kościelnego 165 rb, razem 307 rb. 50 kop. Pozostawało w kasie 1 listopada 565 rb. 49 kop, ogółem 873 rb. 99 kop. Zapłacono w listopadzie zaległych długów 269 rb. 96 kop, w kasie pozostaje na 1 grudnia 604 rb. 3 kop.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia można było zauważyć pewne ożywienie, z powodu większego zapotrzebowania ze strony młynów oraz zwiększonego wywozu do gubernii północnych: zapotrzebowanie do portów było dość znaczne, zwłaszcza dotyczyło ono jęczmienia. Pszenica ozima w Kijowie po 1 rb. 22 kop. — 1 rb. 23 kop. franco stacya, na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 15 kop. — do 1 rb. 17 kop.

Zapotrzebowanie żyta było dość znaczne. Na stacyach kolei Południowo Zachodnich, położonych bliżej Kijowa, za gorsze gatunki żyta 115-116 zoł. płacono około 85 kop. za pud; na stacyach kolei Moskiewsko-Kursko-Woroneskiej lepsze gatunki notowano po 90 k.

Owies w zapotrzebowaniu dla gubernii północnych, usposobienie i ceny mocniejsze; na Zadnieprzu za lepsze gatunki płacono około 80 k. za pud, na stacyach kolei Południowo-Zachodnich położonych w pobliżu Kijowa, gdzie towar ustępuje pod względem gatunku produktowi zadnieprzańskiemu, ceny utrzymują się na poziomie 74 — 76 kop.

Usposobienie z jęczmieniem pastewnym było więcej ożywione, ceny podniosły się o 2 — 3 kop; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacono 84 — 85 k. za pud. Większe również ożywienie panowało z kukurydzą, za starą płacono 75 — 77 k.

Proso na stacyach kolei Południowo Zachodnich 85 — 87 k. Bobik koński 93 — 95 k.; z grochami bezczynnie. Usposobienie i ceny koniczyny czerwonej stałe; notowano ją około 11 rb. 50 kop. za pud.

Z siemieniem lnianem słabo; ceny na stacyach kol. Południowo-Zachodnich 1 rb. 90 k. — 1 rb. 92 k. za pud; w Kijowie 1 rb 92 k. — 1 rb. 95 k. Wobec zwiększonego popytu na oleje roślinne usposobienie z nimi, pomimo znacznego zaofiarowania pozostaje stałem. Olej słonecznikowy w tranzakcyach na beczułki po 4 rb. 60 k, — 4 rb. 65 k, lniany 5 rb. 85 kop. — 5 rb. 95 kop., konopny 5 rb. 90 kop. — 6 rb. Usposobienie z makuchami również stałe przy średniem zapotrzebowania na wywóz, makuchy lniane franco stacya Kijów 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 12 kop., konopne 58—60 kop.

Na rynku mącznym usposobienie dość słabe. Zapasy mąki w młynach bardzo znaczne. Z okolic nadwołżańskich niema żadnego zapotrzebowania. Nieznaczne transporty wysłane są do gubernii północnych, północno-zachodnich i Królestwa Polskiego. Prawidłowemu przewozowi ładunków stoją nieco na przeszkodzie dość znaczne zaległości towarowe na kolejach Południowo-Zachodnich. Kupcy miejscowi ograniczają do minimum swe zakupy, nie mając nadziei na wzmocnienie się cen w najbliższej przyszłości.

W ciągu tygodnia znaczniejszych zmian w cenach nie zaszło. W niewielkich partyach mąka pszeniczna 3 zera 10 rb. 20 kop.—10 rb. 50 kop. za worek 5 pudowy, 2 zera 9 rb. 75 kop. — 10 rb, 1 zero 9 rb. 25 kop —9 rb. 50 kop., 1 gatunku 9 rub. —9 rb. 25 kop., 2 gatunku 8 rb. 50 kop. — 8 rb 75 kop., 3 gatunku 8 rb.—8 rb. 25 kop., 4 gatunku 7 rb 50 kop.—7 rb. 75 kop., 5 gatunku 5 rb. 75 kop. —6 rb. za worek 5 pudowy. Mąka żytnia 1 gatunek 6 rb. 70 kop.—6 rb. 90 kop., 2 gatunku 6 rb. 40 kop.—6 rb. 65 kop., intendentka 6 rb. 10 kop.—6 rb. 40 kop. za worek 5 pudowy.

Z otrębami mocniej; z chwilą nastania mrozów ożywił się popyt miejscowy; nieco lepiej również z eksportem. W Kijowie otręby pszeniczne grube 66—68 kop., drobne 65—66 kop., żytnie 67—70 kop, na stacyach kolei Południowo Zachodnich pszeniczne grube 64—68 kop., drobne 63-65 kop. żytnie 66—68 kop.

Ostatnie wiadomości.

Sytuacya na teatrze wojny. Dziennik socyalistyczny „Avanti" twierdzi, że miarodajne sfery rzymskie są niezadowolone z położenia wojskowego na teatrze wojny. Turkom i arabom pod Trypolisem udało się zmusić włochów do podjęcia marszu wgłąb kraju podczas najbardziej niekorzystnej pory roku — Turcy cofnęli się w dobrym porządku i zajęli korzystne stanowisko, które rozporządza drogami idącemi do Homs i do Trypolisu.

Tej samej taktyce turcy hołdują teraz w Cyrenaice, gdzie pod Benghasi i pod Derną mają 21,000 żołnierzy, podczas, gdy włosi mają tylko 25,000 ludzi. Nadto stosunki terenowe pod Derną są bardzo korzystne dla obrony miasta, ponieważ Turcy mają stanowiska na wzgórzach, wznaszących się tuż nad miastem

Obecnie więc w Neapolu rozpoczęto wsadzać na okręty nową dywizyę armii włoskiej w liczbie 10,000 ludzi, tak, że włosi będą mieli w Trypolisie 70,000 frontowego żołnierza, nie licząc tzw. niekombatantów.

Bojkot Niemców we Włoszech. „Köln. Ztg." z oburzeniem przynosi cały szereg szczegółów na dowód, że obecnie prowadzony jest we Włoszech bojkot przeciwko towarom niemieckim. Zwłaszcza lekarze włoscy bardzo solidarnie bojkotują wszystkie środki lekarskie, wyrabiane w fabrykach niemieckich, z których już wiele otrzymało od swoich odbiorców włoskich listy z doniesieniem, że nie reflektują nadal na ich towary. Ruch bojkotowy wzrasta ciągle. Od paru tygodni nie zakupiono ani grama chininy w Niemczech, podczas gdy poprzednio wszystkie apteki włoskie zakupywały chininę w Niemczech.

— **Przemówienie Skłodowskiej.** P. Curie Skłodowska wygłosiła na bankiecie ku czci laureatów nagrody Nobla przemówienie następujące:

„Mam dziś podziękować szwedzkiej Akademii umiejętności za wielki zaszczyt, jaki mnie spotkał. Sądzę, że spada on nietylko na mnie osobiście. Przez długie lata poświęcaliśmy z Piotrem Curie całe dni pracy nad naszem wspólnem odkryciem radu i polonu, mam przeto wrażenie, iż trafnie tłómaczę zamiary Akademii umiejętności, jeżeli uważam moją dzisiejszą nagrodę Nobla także za uczczenie nazwiska Piotra Curie. Pozwólcie też panowie wypowiedzieć mi słowa radości ze stanowiska pracy nad radioaktywnością. Odkrycie zjawisk radioaktywnych datuje się dopiero od lat 15. Radioaktywność jest nauką bardzo młodą. Patrzyłam na przyjście tego dziecka na świat i pracowałam ze wszystkich sił nad jego wychowaniem. Dziecię wyrosło... jest piękne... Radioaktywność jest zupełnie nową umiejętnością, która łączy się ściśle z fizyką i chemią, lecz jest całością dla siebie. Mamy instytuty i laboratorya radioaktywne, wiele badaczy poświęca się studyum nad zjawiskiem radioaktywności. Ewolucya była wspaniała .. ale też nie można sobie pomyśleć piękniejszego uznania, jak to, któremu dała wyraz szwedzka Akademia umiejętności, udzielając trzech nagród Nobla — jednej za fizykę, dwóch za chemię — badaczom tego zakresu, mianowicie Henrykowi Becquerelowi, Piotrowi Curie, Maryi Curie, E. Rutherfordowi".

P. Curie, na uroczystościach rozdania nagród, które odbyły się pod przewodnictwem króla, miała odczyt o ciałach promieniotwórczych, wysłuchany z uwagą przez zebranych, mimo półtoragodzinnego trwania. Dnia 11 b. m. p. Curie wraz z innymi laureatami, została zaproszoną na obiad do zamku królewskiego.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*)

Wojna włosko-turecka.

Medyolan (Wł.). „Avanti" podaje, że włoskie sfery decydujące są niezadowolone z obecnej sytuacyi w Trypolisie, zwłaszcza w Cyrenaice. Skonsygnowano jeszcze 10 tysięcy gotowych do wyjazdu żołnierzy. Armia włoska w Afryce będzie przeto wynosiła 70 tysięcy.

Konstantynopol (Wł.). Dowódca wojsk tureckich w Benghazi zakomunikował Porcie, iż włosi używają kul dum-dum.

Malta (Wł.). W środę wywiązała się walka, trwająca cztery godziny. Włosi zostali odrzuceni o cztery kilometry. Straty turków wynoszą: 125 zabitych i 30 rannych. Turcy zdobyli kilkanaście armat włoskich.

Rzym (AP). Przybywającego z Neapolu, Jeana Carrère'a, korespondenta „Temps", ranionego przez arabów, powitał tłum stotysięczny.

Trypolis (AP). D. 2-go b. m. oddział jazdy włoskiej w Aintarze dokonał rekonesansu w kierunku Azizia i wykrył niewielki obóz turecko-arabski w dolinie Medżenin

Trypolis (AP). W Benghasi oddział beduinów dokonał w nocy napadu na okopy włoskie, położone na południu od Barki, lecz został odparty. Włosi nie mają strat.

Rzym (Wł.) Do „Corriere" donoszą z Konstantynopola, że przedstawiciele mocarstw trójporozumienia, pod kierunkiem ambasadora francuskiego czynią usilne starania o jaknajszybsze zakończenie wojny włosko-tureckiej. Spodziewany jest pomyślny wynik tych zabiegów.

Rzym (Wł.) Z Konstantynopola donoszą, że ambasador austryacki oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że Austrya obstaje za utrzymaniem obecnego stanu prawnego cieśniny Dardanelskiej. Identyczne oświadczenie złożył ambasador niemiecki.

Konstantynopol (Wł.) „Hidam" donosi, że turcy szturmem odebrali włochom szereg fortyfikacyi w Benghasi. Włosi odparci zostali również i z Barki.

Sprawa chełmska.

Wiedeń (Wł). Interpelacye w sprawie chełmskiej odroczono na życzenie większości Koła. Dziś zostanie rozstrzygnięte, czy wogóle będzie ona wniesiona. Jeżeli w tej sprawie wypadnie uchwała przecząca, wówczas Koło przedstawi sprawę w delegacyach i ogłosi enuncyacye na posiedzeniu publicznem. Przeciwnicy interpelacyi mają się powołać na opinię zachowawców endeków, odradzających wniesienie takowej.

Wiedeń (AP). Na posiedzeniu Koła Polskiego wiceprezydent Skarbek zaprzeczył wiadomości, jakoby Dmowski nawoływał Koło do niemieszania się do sprawy chełmskiej. Koło Polskie postanowiło wydać odezwę, skierowaną przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny, jako jawnemu naruszeniu uchwał kongresu wiedeńskiego, dotyczących praw narodu polskiego, i nawołującą polaków galicyjskich do zachowania spokoju i rozwagi.

Wiedeń (AP). Posłowie galicyjscy Breiter i Reitzes przedłożyli wniosek nagły do izby posłów w sprawie konieczności przedsięwzięcia przez austryackie ministerstwo spraw zagranicznych kroków wobec państw, które podpisały traktat w r. 1818, w celu zachowania nietykalności granic Królestwa Polskiego, ustanowionych na kongresie wiedeńskim.

W kwestyi marokańskiej.

Madryt (Wł.). Canalejas onegdaj długo naradzał się z ambasadorem francuskim. Omawiano podstawy odroczonych rokowań marokańskich.

Berlin (AP). Panuje tutaj przekonanie, że rozprawy marokańskie w parlamencie francuskim zakończą się przyjęciem umowy znaczną większością głosów.

Strajki.

Warszawa (Wł.). Onegdaj w warsztatach kolei Warszawsko-Wiedeńskiej zastrajkowało 1,000 robotników. Żądaja oni zwrotu wkładów z kasy Przezorności przed wykupem kolei. Dyrekcya przyrzekła uczynić zadość ich żądaniom. Wówczas robotnicy obiecali powrócić do pracy.

Petersburg (Wł.). Zastrajkowali robotnicy wielu introligatorni.

Z Persyi.

Londyn (Wł.). Sytuacya w Persyi jest groźna. Arcykapłani podburzają lud przeciw anglikom. Kupcy odmawiają anglikom sprzedaży towarów. Ludność żąda ogłoszenia wojny świętej.

Londyn (Wł.). Do gazety „Times" donoszą z Teheranu, że w pobliżu granicy rosyjskiej oczekiwane jest starcie wojska perskiego z rosyjskiem.

Berlin (Wł.). Do gazety „Lokal Anzeiger" donoszą z Persyi, że w Reszcie wybuchły poważne rozruchy przeciwko Rosyi. W Nedżelu-Bucia pod Ispachanem 50,000 mahometan, pod przewodnictwem wyższego kapłana Horazaniego, uchwaliło na zgromadzeniu wypowiedzieć walkę wszystkich mahometan z Rosyą.

Rewolucya w Chinach.

Paryż (Wł.). Według informacyi z „Petit Parisien" w Nankinie miała być wczoraj ogłoszona republika.

Propozycye Juan-szi-kaja uznano za niemożliwe do przyjęcia.

Szanchaj (AP). Z Nankinu donoszą o nominacyi generała Su dowódcą wojsk, wyruszających na północ, które według informacyi chińskich, przechodzą dzisiaj Jan-Tsy i udają się do Su-Czou.

Szanchaj (AP). Krążą pogłoski, że generał Paj, czyni przygotowania do bitwy ze stronnikami rządu, znajdującymi się w Ań-Chce, w pobliżu Fyń-Janu.

Szanchaj (AP). Tan-Kaoj oczekiwany jest w Szanchaju dzisiaj.

Szanchaj (AP). W dzielnicy chińskiej stracono pięciu chińczyków. Rewolucyoniści usiłują zamówić znaczną ilość broni i amunicyi.

Londyn (Wł.). Do gazety „Times" donoszą z Szanchaju, że koncentracya wojsk cesarskich trwa w dalszym ciągu. Wojska rządowe obsadzają drogi, prowadzące do Pekinu. Spodziewany jest wielki ruch armii rewolucyjnej ku stolicy.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Izba posłów przyjęła 6-mie-

sęczne prowizoryum budżetowe. Prezydent Stuergkh, odpowiadając na interpelacye w sprawie dymisyi Hoetzendorfa, oświadczył, że usuwanie urzędników departamentu wojny stanowi wyłączne prawo króla. Przyczyn dymisyi nie należy szukać w kwestyach polityki zewnętrznej, podstawy której pozostają niezmienne. Minister wyraził naganę, że s.-d. w swojej interpelacyi zużytkowali pogłoski o istniejących jakoby w sferach wpływowych prądach przeciwko tradycyjnej polityce monarchii, by dotknąć podczas debatów członków domu cesarskiego. Z powodu obaw, co do pogorszenia stosunków z innymi państwami, minister oświadczył, że w sytuacyi zewnętrznej niema żadnych objawów uwalniających monarchię od obowiązku urzeczywistnienia ze spokojną niezłomnością i konsekwencyą jej polityki pokojowej (Aprobata).

Wniosek Seitza, w sprawie rozpoczęcia dyskusyi w sprawie odpowiedzi na interpelacyę, został odrzucony przez izbę.

Wybory.

Lwów (AP). Podczas wyborów dodatkowych wybrany został do sejmu od Jasnogorlicy d r. Ludomił Herman.

Poznań (Wł.). Wobec coraz jawniejszego łączenia się centrowców z hakatystami na Górnym Śląsku przeciwko polakom, prasa polska zaznacza, iż takie postępowanie centrum uniemożliwia prace kompromisu polakocentrowego podczas wyborów sejmowych r. 1912, na czem straci tylko centrum nie mogąc przeprowadzić swoich kandydatów w kilku okręgach.

Zagrzeb (AP). Członek partyi serbsko-chorwackiej hr. Kulmey zwrócił się telegraficznie do cesarza z prośbą o obronę przed samowolą rządu bana, rozpędzającego zgromadzenia wyborców i aresztującego kandydatów opozycyjnych.

Budapeszt (AP.) Organy partyi niezawisłości wyrażają się z naganą o terorze wyborczym w Chorwacyi.

Zagrzeb (AP). Ban Tomaszicz wystawił swoją kandydaturę w Zagrzebiu i Ogulinie. W tej ostatniej miejscowości wybrany został olbrzymią większością kandydat koalicyi b. wiceban Nikolicz, wobec odmowy dowódcy wojsk spełnienia żądania komisarza do wyborów w sprawie niedopuszczenia wyborców opozycyjnych. W Zagrzebiu lokal wyborczy, zamknięty został o pół godziny wcześniej niż należało. Wyborcy opozycyjni, którzy nalegali by ich tam wpuszczono, zostali odparci przez wojsko i aresztowani. Kandydaci partyi rządowej dopuszczani byli przez komisarza i później. Komisya wyborcza założyła protest i opuściła lokal wyborczy, pomimo tego jednakże komisarz przyjmował w dalszym ciągu głosy wyborców partyi rządowej. Ban wybrany został większością 4-ch głosów. Przeciwko jego wyborowi założono protest. Dotychczas wybrano 45 posłów, w tej liczbie 20 członków partyi rządowej, 12 radykałów, popieranych przez tę ostatnią i 13 członków frakcyi chorwackiego prawa państwowego. Serbo-chorwacka koalicya w sejmie, z którą rząd walczy 88 członków.

Ze skupczyny.

Belgrad (AP). Podczas debatów nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych w skupczynie Milowanowicz, odpowiadając Nowakowiczowi, oświadczył, że nie uważa on za celowe zwracanie się w danej chwili do Europy z prośbą o pośrednictwo, gdyż czynione w tym kierunku usiłowania nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Zmiany w dyplomacyi.

Paryż (AP). W sferach parlamentarnych panuje przekonanie, że stanowisko Selves'a obejmie wkrótce Millerand.

Paryż (AP). Wczorajsza mowa Millerand'a spotkała się z powszechnem uznaniem i uważana jest za programową mowę ministeryalną.

Stosunki rosyjsko-amerykańskie.

Waszyngton (AP). Ze źródła wiarogodnego donoszą, że usiłowania departamentu państwa w kierunku zagwarantowania żydom — poddanym amerykańskim rękojmi wolnościowych w Rosyi, zakończone zostały próbą dojścia do porozumienia w sprawie zmiany stosowanych w Rosyi ograniczeń. Opozycya, jaka powstała w senacie amerykańskim przeciwko natychmiastowemu zerwaniu traktatu z Rosyą, tłómaczy się tem, że oziębienie stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosyą sprzyjałoby zbliżeniu Rosyi do Japonii, co wpłynęłoby nader niekorzystnie na handel amerykański w Azyi Wschodniej.

Protest.

Wiedeń (AP). Chorwaccy i słoweńscy posłowie rady państwa wyrazili ministrowi wojny protest z powodu oddania do rozporządzenia bana żołnierzy austryackich podczas wyborów w Chorwacyi. Gazety wiedeńskie konstatują teror wyborczy w Chorwacyi. Dziś będą dokonane wybory ściślejsze oraz wybory 15 posłów do sejmu, w poniedziałek—pozostałych 14. Dane zrądowe o rezultacie wyborów są widocznie nieścisłe. Według informacyi prywatnych, liczba wybranych przewyższa znacznie zakomunikowaną przez rząd.

Zbrojenie się.

Lizbona (AP). Minister marynarki wniósł do izby projekt prawa o odbudowaniu floty.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). W izbie posłów Millerand oświadczył, że będzie głosować za traktatem franko-rosyjskim, ponieważ protektorat nad Maroko odpowiada tradycyom polityki francuskiej. Traktaty z Hiszpanią powinny służyć za podstawę do rokowań z pomienionem mocarstwem. Konieczne jest porozumienie mocarstw, by Hiszpania pozostała gospodarzem w swojej strefie. Francya powinna pozostać wierną przyjaźni Anglii i sojuszowi z Rosyą. Pewny swych sił i stosunków przyjaznych, związek będzie przestrzegać traktat dążąc do uniknięcia konfliktu, w celu wyciągnięcia z traktatu wszystkich pożytecznych następstw.

Paryż (AP). Socyalista Villiac wita z uznaniem traktat marokański, który usunął widmo wojny; powinien on służyć jako ogniwo łączące Niemcy i Francyę i spowodować zbliżenie Francyi, Anglii i Niemiec. Ferry uważa, że traktat spowoduje wielkie trudności i da możność Niemcom pozyskania znowu wpływu na Maroko.

Paryż (AP). W sprawie marokańskiej de Selves powiedział w izbie co następuje:

„Prosimy Hiszpanię aby poniosła ona z nami ofiary, jakie kosztowało nas Maroko; jednocześnie chcielibyśmy jaknajbardziej oszczędzić godność i dumę Hiszpanii. Myśmy oczyścili szachownicę kwestyi marokańskiej, która była i mogła być źródłem ciągłych konfliktów. Francya powinna brać udział we wszystkich wypadkach zewnętrznych w duchu pojednawczym i dlatego pragnie wzmocnić przyjazne stosunki i związek".

Paryż (Wł.) Prasa stwierdza, iż de Selves miał onegdaj nieszczęśliwy dzień w izbie. Po mowie jego sytuacya rządu była nader krytyczna. Uratowała tę sytuacyę wychwalana przez prasę mowa ministra kolonii.

Wczoraj w dalszym ciągu odbywały się rozprawy marokańskie. De Selves był obecny na posiedzeniu. Przemawiali Voullant i Ferry. Głosowanie miało się odbyć wczoraj.

Paryż (AP). Minister Caillaux wyjaśnił, że Francya zachowała Libreville i Kongo środkowe, wobec bogactwa tych dzielnic. Dostęp do posiadłości afrykańskich pozostaje zabezpieczony i po traktacie. Nie należy przesadzać znaczenia ustąpionych dzielnic; złożona ofiara nie narusza interesów francuskich posiadłości kolonialnych w Afryce.

Echa zajść lwowskich.

Wiedeń (Wł.). Ambasador rosyjski spodziewa się, iż namiestnik Bobrzyński przeprosi go za uszczerbek wyrządzony przez demonstrantów konsulowi rosyjskiemu we Lwowie.

Trzęsienie ziemi.

Paryż (Wł.). Z Marsylii donoszą o trzęsieniu ziemi, które trwało 4 sekundy. Zarysowało się wiele domów. Wśród ludności zapanowała panika.

Zwołanie sejmu.

Lwów (Wł.). Powrócił tutaj Badeni, który uzyskał w Wiedniu pozwolenie na zwołanie sejmu lwowskiego.

Zgon.

Lwów (Wł.). Zmarł wybitny publicysta polski, Bronisław Łoziński.

Uwięzienie oszusta.

Berlin (Wł.). Uwięziony został b. kapitan Lehmann, który popełnił ćwierć milionowe oszustwo.

Odroczenie wystawy.

Londyn (Wł.). W związku z obecną sytuacyą polityczną odroczono do 1914 r. otwarcie wystawy niemiecko-angielskiej.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Posłowie z prawicy Rady Państwa, pomimo telegramu Jermołowa, postanowili sprzeciwiać się zwołaniu komisyi do spraw samorządu gminnego.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa do spraw szkolnictwa początkowego odrzuciła artykuł projektu, dotyczący wykładania języka miejscowego w miejscowościach o przeważającej ludności inorodczej.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg (Wł.). Podczas debatów nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych w komisyi budżetowej Dumy, odpowiadając na zapytania posłów, Zujew oznajmił, iż organizacya „ochrany" w Kijowie uskuteczniona została za środki funduszu dziesięciomilionowego. Jaka suma wydaną została na ten cel, Zujew powiedzieć nie chciał.

Telegram Puryszkiewicza.

Petersburg (Wł.). W telegramie do senatora Diediulina Puryszkiewicz donosi, że posłowie z lewicy skorzystali z debatów nad zmianą ustawy o powinności wojskowej, by przy tej okazyi znieważyć armię. Kapustin wcale na to nie reagował. Oburzyło to Puryszkiewicza, który zaczął protestować. Nareszcie miejsce prezydenta zajął Rodzianko, który zapobiegł dalszemu znieważaniu armii. Protest Puryszkiewicza odniósł skutek, gdyż i Kapustin w końcu posiedzenia stanął w obronie honoru armii.

Odrzucenie skargi.

Petersburg (Wł.). Senat odrzucił skargi wszystkich towarzystw obywateli i wyborców, które protesowały przeciwko ich zawieszeniu.

Żydzi a armia.

Petersburg (Wł.) „Now. Wrem.", omawiając wniosek Krupenskiego usunięcia żydów z armii, dowodzi, że zarządzenie to nie będzie miało żadnego wpływu na liczbę powoływanych do wojska chrześcijan, gdyż żydzi już obecnie, zapomocą różnych wykrętów, sami się usuwają z wojska. Przyjmując wniosek Krupenskiego Dua zniweczy tę fikcyę, na podstawie której judofile żądają równouprawnienia żydów.

Zmiany w zarządzie gub. kijowskiej.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spraw wewnętrznych już od dłuższego czasu projektowane były zmiany osobiste w zarządzie gubernii kijowskiej a nawet skłaniał się ku temu i obecny minister spraw wewnętrznych. Wszakże w ciągu dni ostatnich zwyciężył inny pogląd na sprawę i zmian projektowanych zaniechano.

Posłowie włościanie a samorząd gminny.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek zabiegi delegacyi składającej się z 50 posłów włościan do Dumy Państwowej odniosły pożądany skutek. Z początku włościanie, zrażeni stanowiskiem Rady Państwa w sprawie samorządu gminnego, chcieli głosować przeciwko niecierpiącym zwłoki projektom, lecz pod wpływem perswazyi Guczkowa zaniechali tego zamiaru.

Nowe ugrupowanie.

Petersburg (Wł.). Niezadowoleni z obstrukcyi Rady Państwa posłowie-włościanie do Dumy Państwowej utworzyli odrębną grupę, mającą na celu obronę interesów włościańskich.

Strzelanina.

Tyflis (AP). W powiecie kutaiskim raniony został podczas strzelaniny przez strażników herszt rozbójników Diomid Kacadze, który w ciągu 7 lat dokonywał napadów na pociągi i stacye i zabił 10 policyantów.

Mienszykow o żydach.

Petersburg (Wł.). Mienszykow w artykule skierowanym przeciwko żydom pisze, iż żydzi stali się panami wszystkich państw, w szczególności zaś—Rosyi. Zydzi otrzymali obstalunek na budowę floty czarnomorskiej i wielu kolei żelaznych. Żydzi, zdaniem Mienszykowa, cisną się do Rosyi, gdyż mocarstwo to żywi ich i opiekuje się (!!) nimi jak żadne inne. W końcu publicysta nowowremenski dziwi się, dlaczego Kokowcew nie czyni żadnych kroków, by zachwiać panujące w sferach żydowskich przekonanie, że jest on kontynuatorem judofilskiej polityki hr. Wittego. Zdarzają się nawet wypadki, zdolne do umocnienia w masach żydowskich tego przekonania. Do szeregu tych wypadków należy chociażby oddanie żydowi Utinowi obstalunku na budowę kolei Ałtaiskiej. Fakt ten nie miałby miejsca za rządów Stołypina.

Dżuma

Astrachań (AP). W Astauczogilu zmarły na dżumę dwie osoby—zachorowała jedna.

Z ziemstw.

Kamieniec-Podolski (Wł.).Gubernialny zarząd ziemski czyni starania u ministerstwa o odroczenie zgromadzenia gubernialnego do d. 12 stycznia.

Różne.

Petersburg (Wł). Po wykluczeniu na 15 posiedzeń z Dumy Państwowej, Puryszkiewicza wysłał on obszerny telegram do Jałty.

Petersburg (Wł). Na zgromadzeniu, jakie się odbyło w lokalu hr. Ignatiewej, Heliodora zapewniono, że sfery traktują go przychylnie. Osoby wpływowe i zamożne poprą finansowo zamiar Heliodora wydawania gazety „Grom i mołnia".

Luksemburg (Wł). Stan chorego księcia 56-letniego Wilhelma Aleksandra jest beznadziejny.

Londyn (AP). Agencya Reutera zaprzecza wiadomości, jakoby ks. Connaught miał być mianowany do Indyi.

Sławiańsk (AP). Zabity został poborca monopolowy. Zrabowano przeszło 10 tys. rb. Mordercy umknęli.

Haga (AP). Konferencya w sprawie walki z opium powzięła dwie rezolucye o ograniczeniu importu i eksportu morfiny i kokainy z krajów władających koloniami koncesyjnemi i terytoryami, i wyraziła życzenie uregulowania przewozu wskazanych materyałów na najbliższej konferencyi wszechświatowego sojuszu pocztowego i zastosowanie rezolucyi konferencyi dotyczącej morfiny do innych narkotyków, których działanie jest zbliżone do opium.

Petersburg (Wł.). Przybył tu ambasador rosyjski w Pekinie, Korostowcew.

Petersburg (AP). W ministerstwie handlu utworzono naradę dla rozważenia opracowanych przez ministerstwo wniosków o budowie elewatorów.

Moskwa (AP). Izba uniewinniła redaktora „Russk. Słowa" oskarżonego za spotwarzenie Gilewicza, który obecnie został aresztowany za to, iż podając się za naczelnika „ochrany" wymuszał od rozmaitych osób pieniądze.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go grudnia.

(Dokończenie).

Markow (2-gi) wyraża żal, iż w armii znajduje się 40,000 żydów i że ministerstwo wojny zwleka z przyjęciem stanowczych środków, mających na celu usunięcie z armii tego szkodliwego żywiołu.

Niselowicz oświadcza, iż żydzi, służąc w szeregach armii, nigdy nie uchylali się od pełnienia swoich obowiązków ze względu na swoje przekonania religijne.

Mówca powołuje się na artykuł w piśmie wojskowem, napisany przez wojskowego, i wskazuje na to, iż ogółem lekarzy prawosławnych było 42 proc., lekarzy żydów—35 proc. Czyż nie jest to dowodem, że żydzi nie uchylają się od pełnienia obowiązków, spoczywających na nich, jak na każdym obywatelu rosyjskim?

(Oklaski na lewicy).

Guczkow twierdzi, iż nikt w poważny sposób nie wypowiedział się przeciwko zasadniczym podstawom projektu prawa; wszystkie zaś szczegóły mogą być zmienione podczas czytania projektu według artykułów.

Hr. Uwarow znajduje, iż zasadnicza wada projektu prawa polega na tem, iż stoi on w sprzeczności z dawno istniejącymi zwyczajami i ustrojem życia rosyjskiego.

Referent *Protopopow* prosi, aby odrzucić wniosek o przekazaniu projektu prawa specyalnej komisyi i aby przejść do czytania takowego według artykułów.

(Oklaski w centrum i na prawicy).

Szingarew popiera wniosek o przekazaniu projektu prawa specyalnej komisyi.

Minister wojny stanowczo wypowiada się przeciwko wnioskowi i twierdzi, że zwlekać z przeprowadzeniem tego prawa jest rzeczą niemożliwą.

Wniosek zostaje poddany głosowaniu i odrzucony większością 150 głosów przeciwko 70.

Przejście do czytania projektu według artykułów.

Duma przyjmuje znaczną większością głosów.

Głosowanie formuł przejścia z powodu spóźnionej pory zostaje odłożone do następnego posiedzenia wieczornego.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 3 grudnia.

Na wieczornem posiedzeniu toczą się w dalszym ciągu debaty nad wyodrębnieniem Chełmszczyzny.

Przewodniczy *Wołkonskij*.

Nakoneczny w półtoragodzinnej mowie oświadcza w imieniu wielomilionowego narodu polskiego, że polacy, idąc do rosyjskiej Dumy Państwowej, spodziewali się, że przedstawiciele narodu rosyjskiego wejdą w położenie narodu polskiego i położą kres wieloletniemu uciskowi narodu polskiego oraz dalszemu ograbianiu polaków i powiedzą, że rosyanin nie chce żyć w Polsce kosztem pozbawionego praw polskiego narodu. W istocie zaś trzecia Duma aprobuje prawo o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Mówiąc o odwiedzeniu Chełmszczyzny przez nacyonalistów, mówca twierdzi, że mogli oni jedynie przekonać się o niezniszczalności nadziei ludności prawosławnej oraz o jej nienawiści w stosunku do ludności polskiej.

Myśl wyodrębnienia Chełmszczyzny, nie znajdująca uznania w sferach urzędowych nawet podczas najcięższej reakcyi, obecnie pod naciskiem reakcyi, sformułowana została w chełmskim projekcie prawa, który jest jedynie nowem narzędziem walki religijnej i stanie się nowem naigrawaniem nad wiarą polaków i powtórzeniem wszystkich tych prześladowań i okropności, jakie się działy w ciągu ostatnich 40 lat.

Projekt zawiera cały szereg ograniczeń w stosunku do polaków i katolików. Za cóż wy wyrządzacie włościaninowi polskiemu takie krwawe obrazy? Czyż za pomocą takiego prawa pięści osiąga się pokój państwowy, porządek i zgodna praca wszystkich obywateli na ogólny pożytek państwa? Losy projektu są przesądzone. Trzecia Duma gotowa jest się zgodzić nietylko na zrusyfikowanie lecz i na zupełne wytępienie narodu polskiego. Wyrywajcie więc jeszcze jeden żywy nerw z naszego organizmu. My żyć nie przestaniemy.

Kwestye religijne nie rozstrygają się zapomocą środków policyjnych. Nasza potęga narodowa wszystko zniesie. Pamiętajcie hasło naszego bohaterskiego narodu chrześcijańskiego: „nie strącą nas do mogiły, ponieważ my żyjemy i żyć chcemy. (Okłaski na lewicy).

Rodiczew wskazuje, że religia i narodowość—to jest rzecz wolności. Zapomocą prześladowań i gwałtów osiągają się wręcz przeciwne cele tym, do których dążą. (Okłaski na lewicy). Obrońcy projektu ryzykują, że okrywszy hańbą sprawe rosyjską w Chełmszczyźnie, zniszczą również kulturę rosyjską, która się nie stwarza zapomocą rozkazu. Kiedy mówią, że należy przyłączyć Mandżuryę i oderwać Chełmszczyznę, to znaczy, że należy stworzyć posady dla awanturników rosyjskich, dla urzędników rosyjskich, oświadczających, że ich dotknął brak pracy.

Tymi interesami przejęty jest tak zwany nacyonalizm najnowszych czasów, skierowany przeciwko nieuprzywilejowanym i małoprawnym, czyli przedewszystkiem przeciwko żydom, a następnie i przeciwko innym inoplemieńcom. Projekt i rząd stoją na dawnym punkcie widzenia, że szkoda wyrządzenia obcej narodowości jest czystym zyskiem dla swego narodu. Tutaj niesprawiedliwość i ucisk katolików i polaków przedstawiony jest jako czysty zysk dla sprawy rosyjskiej. Lecz jest to wstydem, a nie zyskiem dla narodu rosyjskiego!

(Oklaski na lewicy.)

Jeśli istotnie pragną połączenia Chełmszczyzny z Rosyą, to należy w Rosyi wywiesić sztandar, dokoła którego można się zbierać—należy żądać przywrócenia aktu z dn. 17 października. Podnieść kulturę w Chełmszczyźnie można tylko za pomocą wolnej propagandy, należy stworzyć warunki dla wolności i stworzyć swobodę osobistości. Oklaski na lewicy).

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 grudnia 1911 r.

4% Renta Państwowa	92 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 7/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	484 1/2
5% „ „ 1866 r.	372 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	540
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	533
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	397
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Brańsk. Fab. Szyn	179 1/2
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	228
„ Putiłowsk.	145 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	432
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	181 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	245 1/4
„ M. K. Wor. kol.	720
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	153
„ Poł. Doniecka kol. żel.	207
„ Mosk. Kazań. kolej	500
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	285
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/8—104
5% „ 1906 r.	103 5/8—103 7/8
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami spokojne, lecz stałe; z papierami dywidendowymi wogóle ospałe; z premiówkami mocne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 3 go grudnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.925 kup.	215 90
Kurs wekslowy na Petersburg za 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 30
4% renta państwowa 1894 r.	92 40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 10
Dyskonto prywatne	5%
Usposobienie małoczynne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.375
Cena najwyższa	267.375
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	103 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	104 75
Dyskonto prywatne	3 1/16%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101 1/4
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń —5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.42

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Berlin. Usposobienienie z pszenicą stałe, z żytem mocne, z owsem spokojne. Pszenica na termin bliższy 204 mar., na dalszy 214 mar; żyto na termin bliższy 184 1/4 mar., na dalszy 192 1/4 mar.; owies na termin bliższy 186 3/4 mar., na dalszy 189 1/4 mar., jęczmien rosyjsko-dunajski 169 — 172 marek.

Ryga. Żyto 1 rb. 5 — 1 rb. 6 k.; owies zwyczajny 90 — 91 k., siemię lniane 2 rb. 13 — 2 rb. kop, makuchy lniane 1 rb 34 — 1 rb.

Rybińsk. Pszenica rosyjska 13 rb. 50 kop. — 14 rb., żyto w nat. 115[117 zoł. 10 rb. — 10 rb. 30 kop, owies kamski 5 rb. 50—5 rb. 75 kop., kasza gryczana 11 rb. 65—11 rb. 75 kop. groch pastewny 11 rb. 75 kop., mąka żytnia nadwołżańska 10 rb. 75 kop. 11 rb., kamska 10 rb. 50—10 rb. 75 kop.

ROZMAITOŚCI.

Opium w Europie. Im bardziej starają się Chiny wykorzenić u siebie palenie opium, tem natarczywiej wdziera się ten straszny w skutkach nałóg do innych części świata i krajów. Najpierw przeszczepili go chińscy kulisi do Australii, następnie do południowej Afryki, Stanów Zjednoczonych, Ameryki południowej, a nareszcie do miast portowych Europy. Pomimo surowych zarządzeń państw, handlarze opium umieli się wszędzie wcisnąć: powstawały tajne palarnie opium, w których oddawano się zakazanym rozkoszom. W Anglii istniały już w roku 1850 palarnie opium w miastach portowych. Do Francyi przywieźli opium urzędnicy, stacyonowani w Anamie i Kochinchinie. Nałogowi palenia opium hołdowali głównie marynarze, a następnie przeniósł się do Paryża pod płaszczykiem mody; w najlepszych towarzystwach poczęto palić opium, co utrudniało policyi tępienie trucizny. Wkrótce powstały palarnie w środku miasta, tak, że panuje poważne zaniepokojenie wśród społeczeństwa francuskiego w tej kwestyi. Już dziś można oglądać na bruku paryskim młodzieńców, którzy po kilku latach palenia opium stali się bezsilnymi, wybladłymi, jak cienie, starcami, a wkrótce czeka ich śmierć. Rząd francuski wydaje coraz to surowsze przepisy policyjne przeciw handlarzom i właścicielom tajnych palarni opium.

Wykonanie wyroku śmierci na milionerze. W Nowym Jorku stracono w sobotę zapomocą elektryczności milionera amerykańskiego Beattima, skazanego na karę śmierci za zamordowanie żony. Beattim przyznał się przed śmiercią, że zastrzelił swoją żonę na spacerze. Zbrodni tej dokonał dlatego, że chciał się ożenić ze swą kochanką.

ZE SPORTU.

25-godzinny wyścig cyklistów.

W pałacu sportowym w Berlinie odbył się wielki wyścig 25 godzinny cyklistów parami, który rozpoczął się w niedzielę o g. 11 w, a skończył się w poniedziałek o g. 12 w nocy.

Do startu stanęło 16 par, śród których znajdowała się para Stol—Schiling, którzy niejednokrotnie brali udział w wyścigach sześciodniowych, oraz Kudela—Carpezzi. Wyścig zakończył się niespodzianką, bowiem Stol i Schilling, którzy do 21-go okrążenia prowadzili, zdystansowani przez parę Miguel—Stellbrink i z wyścigu się wycofali. Wyścig wygrała para Miguel—Stellbrink, przejechawszy w 25 godzin 708 klm. 850 mt., z przeciętną szybkością 28,35 km. na godzinę. Drugą była para: Stabe—Parke, trzecia—para: Ehlert—Finn. Podczas wyścigów parę razy wydarzały się masowe upadki, z których tylko jeden skończył się poważniej, gdyż jeździec Grossman złamał nogę.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Sesya parlamentu zamknięta została mową tronową, która konstatuje przyjazne stosunki z innemi państwami, wyraża swe zadowolenie z dojścia do skutku umowy francusko-niemieckiej w sprawie marokańskiej i wyraża żal z powodu wojny włosko-tureckiej, przyczem nadmienia o ścisłej neutralności Anglii.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Izba posłów zaaprobowała projekt prawa o wyasygnowaniu 38 mil. koron na podwyższenie pensyi urzędników, pracowników i robotników kolejowych. Protest ministra komunikacyi, który żądał uchwalenia na ten cel - kredytu 21-milionowego nie odniósł skutku.

Podróż carowej Eleonory.

Wiedeń (AP). Przybyła tu carowa bułgarska Eleonora. W pobliżu Raabu na Węgrzech wybito kamieniem okno w wagonie salonowym, w którym jechała carowa.

Nowa stolica.

Delhi (AP). Angielska para królewska założyła kamień węgielny pod nową stolicę.

Wykonanie ukazów senatu.

Petersburg (AP). W Najwyżej zatwierdzonem postanowieniu Rady Państwa wyjaśniono, iż niższe instancye nie mają prawa wstrzymywać wykonanie ukazów senatu oraz starać się o ich rozpatrzenie powtórne lub cofnięcie, z wyjątkiem wypadku, gdyby ukazy zawierały coś przeciwnego prawu lub przywilejom Jego Cesarskiej Mości.

Stanowisko Austro-Węgier.

Wiedeń (AP). Rząd austryacki wyraził ustnie swą zgodę na zawarcie umowy francusko-niemieckiej.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP). „Münchener Nachrichten" zaprzecza pogłoskom o zawarciu przez arcyksięcia związku małżeńskiego z panną z rodziny mieszczańskiej.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Członek partyi Justha, Batijani protestował przeciwko nadużyciom wyborczym bana Tomaszicza w Chorwacyi. Minister prezydent odpowiedział, że tego rodzaju sprawy mogą być rozważane przez sejm chorwacki.

DOM HANDLOWY

K. LUDMER i S-wie

5212

Kreszczatyk 31. Telefon 206.

Zawiadamia

że z powodu końca sezonu

od d. 5 grudnia

W oddziale konfekcyi damskiej

WSZYSTKIE OKRYCIA: syberynowe, watowane, futrzane i kostyumy będą sprzedawane według nowego zniżon. cennika.

Obstalunki przyjm. się również według now. cennika.



TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY

Prenumerata wynosi tylko: 65 kop. kwartalnie
Rocznie Rb. 2. 50
Z przesyłką Rb. 3. 50 z przesyłką 90 kop.

Rocznie **12** tomów POWIESCI

BEZPŁATNIE

(za zwrotem kop. 15 za tom na oprawę)

MOJE PISEMKO

Najtańszy Tygodnik obrazkowy dla dzieci do 10 lat. 50 kop. KWARTALNIE z przesyłką 75 kop.

Redaktorka MARYA BUJNO ARCTOWA
Adres Redakcyi: Warszawa, Ordynacka № 8 i Księgarnia M. ARCTA, Nowy-Swiat № 53. 1773

Żądajcie Numerów DARMO Żądajcie Numerów

SUPERFOSFAT

Tomasówkę, Saletrę chilijską, Kainit, 30% i 40% Sole potasowe

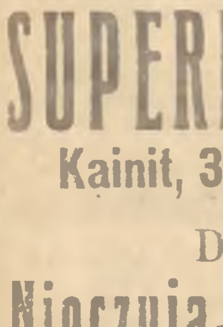
dostarcza 4970

DOM HANDLOWY

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Kijów, Puszkińska № 11.

Dla telegr.: Kijów-Nieczuja. Telefonu № 1336



Z pozwolenia wyższej władzy pierwszorzędna

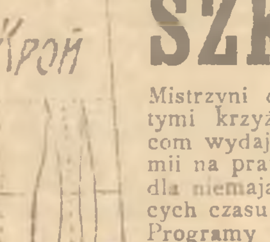
SZKOŁA KROJU i SZYCIA A. WIŚNIEWSKIEJ

Prorezna 10.

Mistrzyni cechu warszawsk. System nagrodzony złotymi krzyżami i dyplomami na wystawach. Uczenicom wydaje świadectwa i dyplomy Paryskiej Akademii na prawo otwarcia szkoły. Przyjęcia codziennie dla niemających czasu **Kursy wieczorne.** Programy wysyłamy bezpłatnie. Przy szkole **pracownia ubiorów damskich, dziecinnych i bielizny,** a także sprzedaż form, żurnali i manekinów

---

Najnowsze fasony



„OMPO"

Eleganckie, trwałe, niedrogie

Obuwie męskie, damskie i dziec.

Tow. Mechan. Wyr. Obuwia

w Kraju Połudn.-Zachodn. w Kijowie.
Sprzedaż detal. Kreszczatyk 41 wprost Funduklejowskiej dawniej **FANKONI.** Miarki stałych klientów zachowane. Obstalunki przyjmują się jak dawniej. 4175
Fabryka — Bibikowski Bulwar 52.

Bez konkurencyi.

Salon de Modes i Szkoła Kapeluszy Mistrzyni Warszaw. Cechu

Wandy Kubickiej

Wielka-Włodzimierska 45 m. 19. 4916

(Zapis uczennic codziennie od godziny 10-ej rano do 2 po poł.).

Poleca duży wybór gustow. futrzan. kapeluszy.

Skład Fabryczny
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
SZUSTER i S-ka
50 KRESZCZATYK 50
Poleca w wielkim wyborze i dobrym gatunku

Gitary najlepszych majstrów zagranicznych od **Rb. 6.**

Mandoliny prawdziwe włoskie od **Rb. 4.**

Harmonie Newskie, Wiackie i „Liwenki" od **Rb. 1.50.**

Skrzypce najlepszego dźwieku i wykończenia od **Rb. 2.** 5241

Gramofony bezszumne, w najlepszym gatunku od **Rb. 8.**

SPRZEDAŻ NA RATY

Płyty dwustronne doskonałe: „Korona" rekord **90 k.** „Stella" rekord **85 k.**

Skład Fabryczny
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
SZUSTER i S-ka
50 KRESZCZATYK 50

BIELIZNĘ MĘZKĄ

w wielkim wyborze poleca pierwsza Kijowska fabryka bielizny

W. Kaufman i S-ka

Funduklejowska 12, telef. Nr 16-50.

Na obstalunki posiadamy materyały pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk. 4627

Przeróbka i znaczenie bielizny. Wykonanie sumienne i na czas.

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk 27 wprost Proreznej.
Otrzymano na sprzedaż:
Meble najrozmaitsze, obrazy starożytne i nowe, bronzy, porcelanę, dywany, portyery, lornetki, instrumenty muzyczne, rowery, lampy, naczynia stołowe, sakwojaże, ubrania i wiele in. rzeczy.
Przyjmują się **w komis** najrozmaitsze rzeczy do sprzedania
Ocenianie rzeczy bezpłatnie.
Licytacye w piątki.
Sprzedaż z wolnej ręki codziennie. 5239

SPECYALNY SKŁAD

parą oczyszczanego, dezynf. Pierza i Puchu

gotowe poduszki. 4631

J. Richter. Kreszczatyk 10.

Fortepiany i pianina fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli**
Reparacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185. 3647

FUTRA

lepsze w ogromnym wyborze. Skład karakułów.
WIELKI WYBÓR KOŁNIERZY i MUFEK.
Komisowe biuro towarów futrzanych 4454

J. Antokolskiego

№ 17 Kreszczatyk, d. Zejdla № 17, telefon 26-56 w podwórzu. **Ceny bez współzawodnictwa.**

BEZPŁATNIE

wysyłamy każdemu nowowydany **Katalog Książek,** zawierający kompletny spis powieści, nowel, opowiadań, poezyi, dramatów, komedyi, teatrów amatorskich dla dorosłych, młodzieży i dzieci oraz **Jasełek.** KSIĘGARNIA LEONA IDZIKOWSKIEGO.

Wszystkie Oddziały

Bławatny:

jedwabne, wełniane, bawełniane materyały, welwet, plusz kotik, kołdry, dywany, portyery i tiul na firanki.

Sukna:

sukno, trykot, syberyna i diagonal.

Przybrań:

do sukien damskich w niezwykle wielkim wyborze.

Modny:

przybrania do włosów, rękawiczki zamszowe, perfumerya, szaliki lyońskie i gazowe.

Futrzany:

czapki, mufki, kołnierze futrzane i skórki

Kapeluszy:

damskie kapelusze fantazyjne według ostatnich zagranicznych modeli.

Konfekcyi:

suknie strojne, kapturki, szaliki, bluzki, matinki, fartuszki, halki, figaro, szlafroki, ubranka dziecinne, paltociki i kostyumy.

Trykotowy:

ciepłe koszulki, kalesony, chustki, skarpetki, pończochy, rękawiczki, kamasze, trykoty męskie, damskie i dla pp. artystów.

Mezki:

czapki futrzane, karakułowe, pluszowe, ciepłe kamizelki, kurtki, cache-nez i krawaty.

Obuwia:

męskie obuwie pokojowe, ciepłe męskie, damskie i dziecinne.

Bielizny:

własnego wyrobu i prof. Jaegera.

Na sezon zimowy:

zaopatrzone w olbrzymi wybór ostat. nowości.

W pierwszorzęd. w P.-Zach. Kraju modno-gałant. i bławat. magazynie

B. Karanthaywel

Plac Ratuszowy, tel. 12-47.

Przyjmują się obstalunki na męskie i damskie ubrania. Terminowe obstalunki wykonywują się w ciągu 24 godzin. Przy magazynie własne pracownie damskich strojów, kapeluszy i bielizny. Magazyn w porozumieniu z Oficersk. Towarzyst. spożywczem, Towarzyst. spoż pracow. P. Z. K. Z. i Biurem Państw. P. Z K. Z 5137

---

36 Kreszczatyk 36.

Po za

5193

wszelką konkurencyą, co do cen wyboru i artystycznego wykon. sprzed. się rzeczyw. okazyj. nabyte

MEBLE

stylowe dla wszyst. pokojów w uniwersal. magaz. okaz. rzeczy i mebli

„Starina i Rozkosz"

Prosimy zapamiętać właściwy adres

Kreszczatyk № 36.

Wejście od frontu (to samo, które prowadzi do biografu Mianowskiego), vis a vis ul. Luterańskiej, tel 18-42. **Wielki wybór:** starożytnych mebli mahoniowych z kory brzozowej; porcelany, obrazów, dywanów, drogich kamieni, złota, srebra i t. p.

Tysiące przedmiotów do upiększania pokojów.

Kupujemy wymien. wyż. rzeczy

Agenci potrzebni zaraz na miejscu i na wyjazd pensya i prowizya. Zgłaszać się Nesterowska róg Funduklejowskiej 520. Nr 27 31 m. o od 10 do 1. 4sk

---

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4365

Dla niemowląt najl. zamiana mleka matki jest mącz. dla dzieci **„ALPINA".** Do nabycia w aptek. i skł. aptecz. 4137

Sklep win i towar. spożywcz

Feliksa Zielińskiego

róg Targu Siennego i ulicy Rejtarskiej № 1 45.
Lepsze wina, likiery, koniaki rum, wyroby cukiernicze, towary spożyw,

w wielkim wyborze

i po cenach nader umiarkowanych.
! Prosimy sprawdzić! 4782

NERVI Riviera Włoska via Sera 22.

PENSYONAT POLSKI

Zofii Niewiadomskiej. Pokoje słonecz., elektr., kanal., kuchnia pol. Otwarty od d. 1 go września. 4582

Obiady po 28 kop.

wydaje T. Kuchnia K. K. **Po reorganizacyi.** Nowy Kucharz. 50 3

Specyal. Magazyn Sofijowska Nr 25 **Fartuchów** dziecinnych, damskich, gospodarskich i in. zagranicznych fasonów od 35 kop., do 4 rb. 5035

Potrzebna wychowawczyni

wykwalifikowana z muzyką do samodzielnego wychowania 7-letniej dziewczynki. Tylko osoby rutynowane z poważnemi rekomendacyami znające system Fröbla, lubiące dzieci, proszone są o nadsyłanie ofert z żądanem wynagrodzeniem. Adres: Motowidłówka, gub. kijowskiej poste-restante dla „Halki" lub osobiście w Kijowie. Obserwatorny zaułek Nr 5 m. 10. 5135

Dom w centr. miasta do sprz. Wiad: Adm. „Dzien. Kij." Dział ogłoszeń". 5056

Joung Nobelman

ogier (anglo-traken), 6 werszków, 7 lat, kasztan do sprzedania: Bużany na Wołyniu, p. Drużkopol, st. kol. Łuck. 5153

Klacz wierzchowa dobrze ujeżdżona, 6 lat, stada Rakowicza tanio do sprzed. Winogradna 18. 5180

Szk. tańców S. Szklara W. Wasylk 10. Płaca um. Termin krótki. 5177

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra A. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dn. 1-go maja do dn. 1-go października. Ceny umiarkowane. 7482

DRZEWO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego

na Przystani. Telefon 22-34. Zamów przyjm. osob., listownie i telef. 3376

Dom Handlowy **A. SLINKO i S-ka** Kreszczatyk Nr 30

Na podarunki

Otrzymano w olbrzymim wyborze: jedwabne, wełniane i bawełniane materyały, jak również, dywany, portyery, serwety, chodniki i tiul na firanki. 5143

Zakład naukowy żeński 7-mio klasowy doktora medycyny Mieczysława i Maryi Maszkowskich w Skolimowie pod Warszawą stacya kolejki Wilanowskiej na wzór szkół angielskich. Szczegóły w programach. Poczta Piaseczno. 5229

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Kijów, Prorezna 2, tel. 16-63.

CHEMICZNE

pranie oraz odświeżanie

wygniecionego pluszu na sukniach i sakach.

Firma odznaczona za swą specyalność wyższ. nagrodami na wystawach: Wiedeńskiej wielkim złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem; Rzymskiej w r. 1911 wielkim złotym medalem, orłem i dyplomem honorowym. 4591

!!! Nie zapominajcie !!!

że najbardziej gustowne, trwałe i tanie 4173

Ubiory dziecinne

tylko w magazynie

Sława

Kreszczatyk 58 wprost Besarabki.

Sprzedaż na raty.

Osoba inteligentna z dobrą krawieczyzną, przyjmie zarząd w zamoż. domu na dobrych warun., długol. świadect. Gniewan g. podolsk. poste rest. dla Z.

Rutyn. naucz-ka muz. ukończyła konserwat. udziela lekcyi, przygot. do szkół muz. Dmitrowska 31 m. 13 piśmiennie. 5198

Suissesse franç. inst. cherche place auprès enfants. Kreszcz. 22. Gouver heim. 5200

Szukam miejsca stróża, mam dobre rekomendacye. Laboratorna 20 m. 9. 5210

Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3948

Kupuję po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.
Za platynowe 3 ruble płacę 18 rb. Poszukuję **Słuckich pasów,** porcelany **Korzec i Baranówka.**

MAGAZYN „ANTIQUITÉS" M. ZOŁOTNICKIEGO KIJÓW, Instytucka 3.

Froter. zakład N. Szczerbo Nefedowicza p. firmą „W. W. Bosiacki." **7 zauł. Michałowski 7.** Sumienne wykonanie. Ceny umiarkowane. 3710

Stud.-medycyny

St. Gliwiński **szczepi ospę, 50 kop. od osoby,** na żądanie w domu. Codzień świeża limfa. Bulw.-Kudriawska Nr 5 mieszk. 20, w podwórzu, 3-ci dom od Wielko-Podwalnej. 5186

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3

38

(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

---



MAGAZYN BYMARSKI **N. Masalitina** Kijów, Kreszczatyk № 8. POLECA **SANIE** WIELKI WYBORZE

9343

Ołyka

gub. wołyńskiej 293

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dzien. Kijowskiego"

przyjmuje

p. Dominik Rudkowski.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniej

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I. II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21 2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

Pospieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n D., odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**